



Obradowała Rada Państwa

PODJEĆIE UCHWAŁY
W SPRAWIE REALIZACJI
NARODOWEGO CZYNU POMOCY SZKOLE

WARSZAWA, PAP.

18 bm. odbyło się w Belwe-
derze posiedzenie Rady Państwa.

Omałwiano projekt wspólnej
uchwały Rady Państwa i Ra-
dy Ministrów mającej na celu
stworzenie warunków dla u-
działu państwa — pilnych po-
trzeb w dziedzinie oświaty i
wychowania, a zwłaszcza w
zakresie budowy, rozbudowy,
modernizacji, kapitalnych re-
montów obiektów oświaty-
wych i mieszkalnych dla nauczy-
cieli.

W założeniach organizacyj-
nych Narodowego Czynu Po-
mocy Szkole proponuje się po-
woływanie przez radę PRON
specjalnych komitetów pomo-
cy szkole, która organizując
czyn społeczny oraz groma-
dząc środki pochodzące z do-
browolnych świadczeń ludności,
a także aktywizując do róż-
norodnej pomocy wszystkie za-
interesowane instytucje, gospo-
darce i społeczne, stwarzać
będą warunki do podjęcia na-
leżących zadań inwestycyj-
nych w dziedzinie oświaty i
wychowania.

Rada Państwa i Rada Mini-
strów postanowiły udzielić
wszechstronnego poparcia dzia-
łalności Rady Krajowej i tere-
nowych ogniw PRON w reali-
zacji Narodowego Czynu Po-
mocy Szkole. Pozwoli ono na

znacznie szersze spożytkowa-
nie tej inicjatywy dla zaspoko-
jenia — przy zasadniczym
udziale państwa — pilnych po-
trzeb w dziedzinie oświaty i
wychowania, a zwłaszcza w
zakresie budowy, rozbudowy,
modernizacji, kapitalnych re-
montów obiektów oświaty-
wych i mieszkalnych dla nauczy-
cieli.

Zgromadzone odpowiednie
środki społeczne uzupełnione
zostaną środkami z budżetu
państwa i z terenowych fun-
duszy celowych, co pozwo-
li na sfinansowanie realizacji
tych zadań. Kontrola społecz-
na wydatkowania środków i
całego procesu inwestycyj-
nego prowadzona przez społecz-
ne komitety pomocy szkole po-
winna sprzyjać gospodarności
i terminowości w realizacji in-
westycji i remontów.

Rada Państwa określiła za-
dania rad narodowych w efek-
cie (Ciąg dalszy na str. 2)

W. Jaruzelski przyjął P. Waestherga

WARSZAWA, PAP.

I sekretarz KC PZPR pre-
zes Rady Ministrów, gen. ar-
mii Wojciech Jaruzelski przy-
jął 18 bm. przebywającego
w Polsce orędownika Między-
narodowego Pen Clubu — wy-
bitnego szwedzkiego powie-
ściopisarza i poety — Pera
Waestherga. Podczas spotka-
nia omówiono problemy nie-
dźwinnarodowej wymiany kul-
turalnej ze szczególnym u-
względnieniem zasad współ-
pracy polskich instytucji i or-
ganizacji życia kulturalnego
z międzynarodowym centrum
Pen.

W rozmowie uczestniczyli
sekretarz KC PZPR Walde-
mar Świrski i min. kultury
i sztuki Kazimierz Żyżulski.

Plenum WKPP w Gorzowie

Statut podstawą partyjnego działania

Ocena orzecznictwa partyj-
nego oraz pracy profilaktycz-
no — wychowawczej woje-
wódzkiej organizacji partyj-
nej na przykładzie wybranych
POP, była tematem plenar-
nego posiedzenia Wojewódzkiej
Komisji Kontroli Partyjnej,
które odbyło się w Gorzowie
17 bm. W obradach, które
prowadziła przewodnicząca
WKPP Zofia Zielińska, ucze-
stniczyli także aktywni tere-
nowi KKP oraz przedstawiciele
CKKP Maciej Rogalski.

Cele i wymogi orzecznictwa
partyjnego oraz praktyka re-
agowania POP na wszelkie
przejawy naruszania statutu
PZPR przez członków partii,
zostały obszernie omówione w
referacie, wygłoszonym przez
przewodniczącą WKPP Z. Zie-
lińską. Podkreślono w nim
m.in. znaczenie działalności dy-
scyplinująco — wychowawczej
POP oraz obywatelnego przy-
czynnego i stanowczego egze-
kwowania przez nie od człon-
ków partii aktywności polity-
cznej, a także postaw zgod-
nych ze statutem i etyką par-
tyjną, dla umacniania siły ide-
owej i sprawności organizacyj-
nej PZPR.

W referacie przedstawiono
szczegółowo wyniki kontroli

stanu orzecznictwa partyj-
nego oraz kierunków i efek-
tów działań profilaktycz-
no — wychowawczych.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Pod koniec tygodnia w RFN

Setki tysięcy osób wezmą udział w demonstracjach pokojoych

BONN, PAP.

W kilku wielkich miastach
Republiki Federalnej Niemiec
i w Berlinie Zachodnim
odbędzie się pod koniec tygo-
dnia demonstracje pokojowe na
zakończenie „Tygodnia Akcji”
zorganizowanego przez ruch
pokojoy. Oczekuje się udziału

tu w tych demonstracjach set-
ki tysięcy osób.
Łańcuch z ludzi długości
210 kilometrów, który połą-
czy miasto Hesselbach —
Hunsrück z Duisburgiem —
należący do Związku między-
narodowego i kosztami zbroje-
ni. W akcji wezmą udział m.in.
grupy ruchu pokojowego,
związków zawodowych (DGB),
SPD, „Zielonych” i DKP. Ła-
cuch rozpoczyna się przy o-
biekcie wojskowym w Huns-
rück, na którym mają być

(Ciąg dalszy na str. 2)

Filipiny

Na krawędzi wojny domowej

DELHI, PAP.

Ponad 3 tysiące osób wzię-
ło udział w demonstracji zo-
rganizowanej w czwartek
przed budynkiem ambasady
USA w „Jolity” Filipin. Ma-
niła, na znak protestu prze-
ciwko ingerowaniu USA w
wewnętrzne sprawy Filipin i
przeciwko warunkom narzu-
conym temu krajowi przez
międzynarodowe organizacje
finansowe, kontrolowane
przez Waszyngton. Uczestni-
cy wiecu, który odbył się
przed budynkiem ambasady
USA, wznosili hasła antyrząd-
owe oraz spalili kukły
przedstawiające prezydenta

Ferdinanda Marcosa i „Wu-
ja Sama”.

Tymczasem agencja Reu-
tera przytoczyła wypowiedź
znanego filipińskiego prawni-
ka, działacza politycznego
Jose Concepciona, który na
spotkaniu prawników filipiń-
skich oświadczył, iż
Filipiny stoją obecnie na kra-
wędzi wojny domowej. Odpo-
wiedzialnością za zaistniałą sy-
tuację obarczył on koła rząd-
owe. Arogancja ludzi utrzy-
mujących się przy władzy —
powiedział — jest główną przy-
czyną ciągłych niepokojów na
Filipinach.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

WYDANIE: 1,
NAKŁAD: 151.035

PL ISSN 0137-9643
Nr INDEKSU 35022

Gazeta LUBUSKA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XXXI

Nr 250 (10.089)

Zielona Góra — Gorzów

PIĄTEK, 19 PAŹDZIERNIKA 1984 R.

CENA:

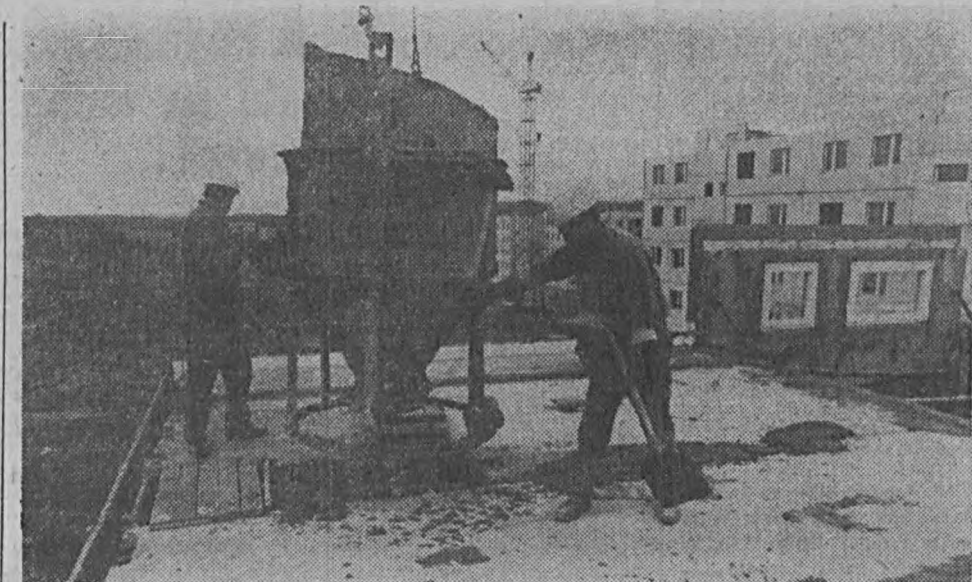
5 zł

29 października br.

Otwarcie XXXIX sesji RWPG w Hawanie

WARSZAWA, PAP.

29 października br. w sto-
licy Republiki Kuby — Hawa-
nie nastąpi otwarcie XXXIX
posiedzenia sesji Rady Wz-
ajemnej Pomocy Gospodarczej.
Zgodnie z osiągniętym
porozumieniem posiedzenie
sesji odbędzie się na sze-
ściu szefów rządów krajów
członkowskich RWPG.



W Zielonej Górze powstaje
nowe osiedle mieszkaniowe —
Kisielnickie. Zamieszka tutaj
ponad 30 tys. osób. Dotycho-
sowe prace budowlane — monta-
żowe prowadzone przez zielono-
górski Kombinat Budowlany
przebiegały rytmicznie. Dużą
wagę przywagę w tym do-
czynności materiałów. W tym
roku planuje się wykonać 682
mieszkań.
Na zdjęciu: prace na budo-
wie osiedla Kisielnickiego w
Zielonej Górze.
CAF — Ryszard Janowski

Po uchwale

Biura Politycznego

KC PZPR

Poparcie

związkowców

z ZZPD

Związek Zawodowy Pra-
cowników Przemysłu
Drzewnego przy Zielonogór-
skich Zakładach Przemysłu
Drzewnego w Zielonej
Górze na posiedzeniu 18
bm. po zapoznaniu się z
uchwałą Biura Politycznego
Komitetu Centralnego Pol-
skiej Zjednoczonej Partii
Robotniczej w sprawie
DZIAŁAŃ PARTYJNYCH
NA RZECZ ZWIĘKSZE-
NIA SKUTECZNOŚCI KON-
TROLI — zwrócił się z
apelami do wszystkich człon-
ków związków zawodowych
w Polsce o czynne wspar-
cie uchwały.

Dzisiaj członkowie zwią-
zków zawodowych — czyta-
my w apelu — zarówno
partyjni jak i bezpartyjni
widząc marnotrawstwo zła
organizację pracy w zakła-
dach produkcyjnych wyty-
kają administracji nieudol-
ność, bez troskę a nie rzad-
ko lekceważenie człowieka
pracy zwracającego na to
uwagę.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Ponowny apel ZSRR o wprowadzenie zakazu wykorzystywania kosmosu w celach militarnych

NOWY JORK, PAP.

Związek Radziecki ponow-
nie wezwał w środę Stany
Zjednoczone o podjęcie nego-
cacji o celach zawarcia układu
w sprawie zakazu wykorzy-
stania kosmosu w celach mili-
tarnych.

Apel radziecki został wy-
słany w pierwszym dniu
debaty, która przez dwa ty-
godnie toczy się między
miejscami Komitetu Politycznego
i Bezpieczeństwa Zgromadze-
nia Ogólnego NZ na temat róż-
nych aspektów rozbrojenia.
Do dyskusji zostały zgłoszone
22 tematy, z których więk-
szość dotyczy kwestii rozbro-
jenia nuklearnego.

Podczas obrad przedstawi-
ciel ZSRR, Oleg Tretjakowski
podkreślił że Stany Zjedno-
czone ponoszą odpowiedzialność
za obecny stan w negocjac-
jach w sprawie redukcji stra-
tegicznych broni nuklear-
nych między obu mocarstwami.

Oczekuje się, że na forum
komitetu zostanie zgłoszonych
kilka rezolucji dotyczących
rozbrojenia. Australia zapowie-
działa, że — podobnie jak na
ubiegłorocznej sesji Zgroma-
dzenia Ogólnego NZ — zgłosi
projekt rezolucji, domaga-
jącej się całkowitego zakazu
próby z bronią nuklearną.

Święto pracowników łączności

18 października 1958 roku
król Zygmunt August wydał
ordynację ustanawiającą re-
gularne połączenie między
Krakowem a Wenecją. Od
tego dnia można mówić o u-
stanowieniu na ziemiach pol-
skich instytucji poczty. Na
pamiątkę jego wydania od kil-
kunastu lat 18 października
obchodzony jest jako Dzień
Pracownika Łączności.

Z tej okazji wczoraj w Tea-
rze Ziemi Lubuskiej odbyła
się uroczysta akademii. Wzię-
li w niej udział reprezentan-
ci ponad 2700 pracowników
urzędów pocztowych i teleko-
munikacyjnych województwa
zielonogórskiego. Najlepszym
wreczono odznaczenia pa-
troniczne.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Ofensywa irańska?

TEHERAN, PAP.

Irańska agencja prasowa
IRNA podała, że w nocy ze
środę na czwartek siły la-
dowe Iranu stacjonujące w
zachodniej części kraju roz-
poczęły ofensywę przeciwko
siłom irańskim w górskim re-
jonie Meimak na 50-kilome-
towym odcinku w sektorze
siodłowym frontu. Celem ofe-
nsywy — pisze IRNA —
jest przejęcie kontroli nad
granicznymi wzgórzami, aby
położyć kres atakom ira-
ckim na ten region i uciświe-
nie ognia dział irańskich ostrz-
liwujących wioski w rejonie
Meimak.

Agencja nie poinformowała
czy ofensywa osiągnęła zało-
żone cele. Nie nie wspomina
też o kontrataku irańskim, o
którym podało dowództwo
wojsk Irański.

„Piosperująca Polska leży
w interesie całej Europy”

Minister L. Gratz zakończył wizytę w Polsce

WARSZAWA, PAP.
18 bm. zakończyła się ofi-
cjalna wizyta w Polsce mi-
nistra spraw zagranicznych
Republiki Austrii Leopolda
Gratza.

Tego dnia kontynuowane
były rozmowy ministrów
spraw zagranicznych PKL
Stefana Olszowskiego i Re-
publiki Austrii Leopolda
Gratza. Koncentrowały się
one na ocenie rozwoju sytu-
acji w Europie oraz niekto-
rych sprawach dwustron-
nych.

W godzinach popołudnio-
wych na lotnisku Okęcie w

Warszawie odbyło się pożeg-
nanie austriackiego gościa. W
uroczystości uczestniczył Ste-
fan Olszowski. Obecni byli
ambasadorzy: Marian Krzak
i Richard Wolfa.

Minister spraw zagranicz-
nych Austrii Leopold Gratz
gościł 18 bm. w PA „Inter-
press”, gdzie odpowiadał na
pytania dziennikarzy polskich
i zagranicznych dotyczące
przebiegu wizyty i jej zna-
czenia.

(Ciąg dalszy na str. 2)

A. Gromyko otrzymał Order Lenina

MOSKWA, PAP.

Konstantin Czernienko wrę-
czył w czwartek na Kremlu
Andriejowi Gromyko Order
Lenina przyznany mu w u-
znaniu ogromnych zasług dla
partii komunistycznej i pa-
ństwa radzieckiego i w zwią-
ku z 75 rocznicą urodzin.

Przemawiając na uroczy-
stości, K. Czernienko podkre-
ślił wkład A. Gromyki w o-
pracowanie i realizację poli-
tyki zagranicznej ZSRR i
stwierdził, że jest on znany
w wielu krajach świata jako
mał stanu konsekwentnie i
energicznie broniący sprawy
trwałego pokoju, wolności,
niepodległości i postępu spo-
łecznego narodów. Zwrócił
uwagę, że laureat jest od 27
lat ministrem spraw zagrani-
cznych ZSRR.

Inicjatywa lubniewickiego PRON — zbudujemy nową szkołę

Na ostatniej sesji Gmin-
nej Rady Narodowej w
Lubniewicach radni za-
twierdzili projekt zbudowa-
nia salami społecznymi
nowej szkoły oraz skład
komitetu budowy. Z pro-
jektu wystąpił gminny
komitet PRON i uzyskał
jednoznaczne poparcie
miejscowych organizacji
politycznych, społecznych
i oświatowych, które
prace w bardzo trudnych
warunkach w bardzo le-
ciwym budynku, przepe-
lonym ponad miarę, mi-
mo prowadzenia zajęć na
dwie zmiany.

Postanowiono zbudować
szkołę 24 izbowa z salą
gimnastyczną i zapleczem
socialnym. Komitet uży-
skał zapewnienie czynne
go wsparcia ze strony za-
prężonej w Lubniew-
cach jednostki wojskowej
oraz miejscowego kombi-
natu rolnego, który dyspo-
nuje m. in. silnym i do-
brze zorganizowanym za-
kładem budowlanym.

nog.

Mistrz... roznosiciel mleka

Rzemiosło ma tradycję, cechy i pakiet specyficznych kło-
potów. Nie nadzwyczajnego, przynajmniej jeśli chodzi o te
ostatnia pozycję wylizanki. O kłopoty właśnie chodzi.

Z pewnością nie jest to wyłącznie rzemieślnicza specja-
lność. Bieda w tym, że niektóre z tych trudności gnieba rze-
miosło absolutnie niezastąpienie.

Do rzeczy: według jednego z ostatnich załączników do roz-
porządzenia Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług rze-
miosłem jest na przykład... obsługa szaletu publicznego.

To brzmi jak kiepski dowcip, lecz to prawda. Zresztą rze-
mieślnikiem jest też roznosiciel mleka, stróż na parkingu sa-
mochodowym czy wreszcie człowiek obsługujący uliczną wa-
gę, na której orzecznictwo sprawdza ile im przybyło.

Jak z tego widać urzędowy prawodawca (rozporządzenie
MHWU to również prawo) jest konsekwentny do przesady.
Jego zdaniem rzemieślnikiem może być każdy z nas. Do-
prawdy niewiele trzeba umieć by obsługiwać saturator. Jeśli
ta sprawa nie jest jeszcze zatwierdzona jako zawód rze-
mieślniczy to chyba tylko przez przeciętność.

Praktyka MHWU jest bardzo niebezpieczna. Ministerialnym
podpisem sankcjonuje się proces zasmakowania rzemiosła za-
wadami niefachowymi. Osobiste testem przeciwnikiem tej
tendencji. Myślę, że katagoryczny sprzeciw tym praktykom
powinny zgłosić samorządy rzemieślnicze.

J. M.

Jutro a w nim:

- „Piecnie pracuje fizycznie. Józef tylko organizuje pra-
cę, załatwia formalności, rozdaje robotę, kalkuluje.
Trzyma zespół żelazną ręką. Jak tu przyjeżdża, za-
powiada: „Przez 3 lata nikt do ręki groza nie do-
stanie — kasa jest jedna”. Zgodził się. Papierosy leżą
w kuchni, kto potrzebuje — bierz...” — FARMERZY
PO POLSKU — reportaż Andrzeja Brachmańskiego.
- „To była gehenna, ostry cios jak na poczek. Sądził,
że wszystko pójdzie łatwiej (...) Kiedy nie wyszło im
z pierwszą trójką, tu i ówdzie zawrzało. Bo jak po-
wierzyć im los kolejnych dzieci, skoro z tymi pora-
dzić sobie nie mogą?” — ŻYCIE POD KŁOSEM —
o rodzinnym domu dziecka pisze Danuta Mysłowska.
- „Ożył kabaret i to jest podstawowa cecha tegorocznych
myśliskich „Spotkań”. Nie tylko społeczny, ale i po-
lityczny...” — o tych Spotkaniach Amatorów — Twó-
ców i Wykonawców Piosenki pisze Andrzej Cudak.
- „Z chwila objęcia przez A. Papandreu w 1981 r. urzę-
du premiera Grecji, w prasie zachodniej można było
wyczytać szczegóły, że wychowała go matka „pocho-
dząca z Polski”. Gazety nie podawały bliższych inform-
acji na jej temat...” — Jak jest naprawdę z polskim
rodowodem premiera Grecji na str. 8 pisze dr Mie-
czysław Wojceki.
- „Zabrał mnie na górki babimojskie, jeszcze wtedy nie
miał silnika i musiał się rozpedzić z góry, żeby unieść
się w powietrze. Nie wierzyłem, że poleci, ale niech
pani sobie wyobrazi — poleciał! Latął chyba z 10 mi-
nut...” — WNIĘBOWIĘTY — o lotnisku — konstrukto-
rze ze Zbyszynia pisze Małgorzata Albrecht.
- O wielkich kłopotach i jeszcze większych nadziejach —
czyli rozmowa z Pieterem Littbarskim, Klaussem Allot-
sem i Tonim Schumacherem — Jacka Ścińskiego.

Obradowała Rada Państwa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

tywnym wykorzystaniu inicjatywy społecznych w ramach Narodowego Czynu Pomocy Szkole.

Naczelne, centralne i terenowe organy administracji państwowej zobowiązane zostały do udzielania wszechstronnego poparcia i pomocy, a także współdziałania ze społecznymi komitetami pomocy szkole. Określone zostały także formy społecznej pomocy i świadczeń na rzecz narodowego czynu ze strony przedsiębiorstw i innych społecznych zakładów pracy.

Uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie realizacji Narodowego Czynu Pomocy Szkole została podjęta.

Strajk w «General Motors»

OTTAWA, PAP.

Ok. 35 tys. związkowców z trudnionych w kanadyjskiej fabryce koncernu motoryzacyjnego «General Motors» rozpoczęło w środę strajk po odrzuceniu uznanej za niewystarczającą oferty kierownictwa. Jeszcze przed formalnym rozpoczęciem strajku, 5 tys. robotników złożyło w Ottawie (Ontario) porzucenie miejsca pracy w wtorek po załamaniu się pertraktacji z dyrektorem.

Związek domaga się podwyżki wynagrodzeń i emerytur, wyrównania strat wskutek inflacji i skrócenia czasu pracy. W sumie, w następstwie akcji strajkowej, stanęło 13 zakładów «General Motors» w Quebecu i Ontario. Za tydzień strajk strajkuje oddziały kooperujące z kłady wspomnianego koncernu w USA wobec wycopania z parów części do samochodów.

Pod koniec tygodnia demonstracje pokojowe w RFN

(Ciąg dalszy ze str. 1)

zainstalowane pociągi manewrujące, a kończyć się przed urzędem zatrudnienia w Duisburgu.

W Stuttgarcie oczekuje się około 70 tysięcy uczestników «Gwiazdy pokojowej» poludnia. Zostaną przywiezieni 17 specjalnymi pociągami i około 600 autobusami. Uczestnicy akcji otoczą kwatery główne amerykańskich sił zbrojnych w Europie, która mieści się w dzielnicy stutgartkiej Vaihingen. Przewiduje się uruchomienie stoisk z materiałami informacyjnymi o zadaniach kwater, która — według wie-

Sąd Najwyższy rozpatrzył kolejne protesty wyborców

WARSZAWA, PAP.

Kolejne protesty wyborców rozpatrzone zostały 17 bm. przez Sąd Najwyższy. Spośród 6 spraw, 5 sąd oddalił, a w jednym przypadku odrzucił ten min rozpoznania.

Sąd oddalił — po rozpatrzeniu sprawy — protest wyborcy z Pabianic który twierdził, iż w jego okręgu wyborczym zawyżona została frekwencja wyborców.

Oddalony został też protest wyborcy z pozwania przeciwko ko wyborców do WRN przeciwko S. Skarżyński wysunął zarzuty o charakterze moralnym. Sąd uznał, że zarzuty wynikające z konfliktów rodzinnych nie mają bezpośredniego związku z wyborami, a inne nie znalazły potwierdzenia w faktach.

Richard Stone laureatem Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii

SZTOKHOLM, PAP. 71-letni Richard Stone z brytyjskiego Uniwersytetu w Cambridge został laureatem tegorocznej Nagrody Nobla w dziedzinie nauk ekonomicznych — ogłosiła w czwartek Królewska Akademia Nauk w Sztokholmie. Brytyjski naukowiec uzyskał nagrodę za pionierskie prace w rozwijaniu systemów sporządzania rachunku narodowego.

Minister L. Gratz zakończył wizytę w Polsce

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Przyjechałem do Polski z kilku powodów — stwierdził na wstępie — jednym z nich była chęć podtrzymania i rozwoju tradycji między dwoma krajami, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. Chciałem też porozmawiać ze stroną polską o problemach wspólnych dla obu krajów. Ważnym powodem było też zademonstrowanie, właśnie przez tę wizytę, konieczności zerwania z dotychczasową polityką izolacji Polski. Nie może być bowiem w Europie widoków na odizolowanie, jeśli Polska nie będzie aktywnym uczestnikiem polityki międzynarodowej.

Oba kraje dzielą różnice ustrojowe. Austria jest krajem neutralnym; Polska należy do jednego z bloków. Ale znaleźliśmy punkty wspólne do dialogu. Chodzi tu o losy Europy, które oba kraje wspólnie dzielą. Aby losy te nie stały się znów dramatyczne, powinniśmy wspólnie uczestniczyć w procesach odprężeniowych, w tym także na konferencji sztokholmskiej.

Dziennikarze pytali min. Gratz również o przebieg jego spotkania w drodze z kardynałem Józefem Glempem, problemy związane z fundacją na rzecz rolnictwa, poruzyli także sprawę tzw. kawy banicji.

W odpowiedzi na jedno z pytań dotyczące negatywnego wpływu polityki USA na sytuację w Europie, L. Gratz stwierdził — nie chcemy być belfrem Europy i stawiać poszczególne kraje stopniem w zależności od ich „zachowania”. Nie chcemy uzurpować sobie prawa pouczania innych państw. Rząd Austrii uważa politykę sankcji za błędną i złą w

domości posiadanych przez ruch pokojowy — będzie koordynować ewentualne użycie rakiet Pershing II.

W Hamburgu odbędzie się min. wiec pokojowy na rynku przed ratuszem. Oczekuje się przybycia do Hamburga wielu zwolenników ruchu pokojowego z Dolnej Saksonii i Schleswika — Holstyna.

Punktem kulminacyjnym „Tygodnia Akcji” w Berlinie Zachodnim będzie lańcuch ludzki długości 12 kilometrów, który połączy amerykańskie lotnisko wojskowe Tempelhof z urzędem zatrudnienia w dzielnicy zachodniobermberskiej Charlottenburg.

Również oddalony został protest przewodniczącego Gminnego Kolegium Wyborczego w Kamienicy w woj. nowosądeckim. Twierdził on, że przed ponownymi wyborami na tym terenie nie przeprowadzono w sposób właściwy konsultacji kandydatów, dokonywano zmian na liście kandydatów już po jej rejestracji i przekroczony został termin tej rejestracji. Sąd uznał część z tych zarzutów za niemożliwą, ale niektóre za zasadne, stwierdzając jednak, że nie miały one wpływu na wynik wyborów.

Wyborca z Zagania (woj. zielonogórskie) twierdził w swoim protestie, że w miejsce tym nieprawidłowo prowadzone były konsultacje kandydatów na radnych (tylko na zebraniach w zakładach pracy), co uniemożliwiło wyborcom zapoznanie się z nimi. Po przejrzeniu dokumentów nadesłanych przez Urząd Miejski w Zaganiu i zainformowaniu się z wyjaśnieniami i Wojewódzkiej Komisji Wyborczej, sąd stwierdził, że zebrania w wiekszości zakładów były dostępne dla ogółu wyborców, o czym informowały specjalne afisze. Protest został oddalony.

Sąd wznowił także 17 bm. rozpatrywanie protestu wyborcy z dzielnicy Mokotów w Warszawie, który kwestionował przede wszystkim wynik wyborów w swoim okręgu, podważając dane dotyczące frekwencji głosujących oraz zarzucał uchybienia w zakresie prowadzenia konsultacji kandydatów. Sąd uznał, że zarzuty te nie zostały w dostatecznym stopniu udokumentowane i protest oddalił.

swych skutkach. Wizyta ta

chcemy wyrazić, że nasza polityka zagraniczna nie opiera się na deklaracjach, ale ma wymiar konkretny. Myślę, że zerwanie z praktyką izolacji i sankcji przyniesie korzyść wszystkim zainteresowanym krajom. Stąd, prosię, spręjęć Polskę, która wnośli wkład w sprawy pokoju na świecie, leży w interesie wszystkich krajów Europy. Minister podkreślił także, że rozwiązanie przez Polskę jej problemów zależy nie tylko od zrozumienia jej sytuacji przez kredytodawców. Takie podejście dla sprawy problemu Polski byłoby korzystne dla Europy.

Ogólnie mówiąc fragmenty polskiej mozaiki układają się w spójny obraz — stwierdził na zakończenie min. Gratz. Tak wynika z naszej oceny międzynarodowych warunków, w jakich się znajdujemy obecnie.

Podręcznik CIA dla terrorystów w Nikaragui

WASZYNGTON, PAP.

Dziennik „The New York Times” opublikował obszerny fragment „podręcznika instrukcji” Centralnej Agencji Wywiadowczej USA (CIA) dla terrorystów walczących z rządem Nikaragui. Dziennik podkreśla, iż jest to instrukcja dla ludzi całkowicie opacznych przez rząd Stanów Zjednoczonych.

„The New York Times” jest kolejnym po agencji amerykańskiej „The Associated Press”, źródłem informacji o charakterze działalności administracji prezydenta Reagana w Nikaragui.

Ponieważ „podręcznik — instrukcja” Centralnej Agencji Wywiadowczej dla terrorystów w Nikaragui rozprowadzona została w wielu egzemplarzach, ujawnienie jej było tylko kwestią czasu. Jest to osobliwy dokument rządu Stanów Zjednoczonych stanowiący dowód prowadzenia przez administrację Reagana polityki „terrorystów państwowych” przeciwko suwerennym krajom. Na 44 stronach autorzy instrukcji zatytułowanej „Działalność psychologiczna w wojnie partyzanckiej” informują szczegółowo o sposobach i metodach mordowania przeciwników politycznych i funkcjonariuszy publicznych, burzenia obiektów, szantażu, dezinformowania, infiltracji oraz wykorzystywania związków zawodowych, organizacji studenckich, stowarzyszeń politycznych, zgromadzeń chłopskich i organizacji zawodowych dla obalenia rządu sandinistów.

Instrukcja CIA stwierdza, iż głównym celem akcji zbrojnych jest „neutralizowanie” wybranych celów, które winny ulec likwidacji. Te cele to przeciwnicy polityczni, przedstawiciele władzy, policja i wojska, jak również osoby cywilne, nie mające dużej autorytetu, lecz niechętnie terrorystom. Autorzy instrukcji zalecają, iż z wyjątkiem tych ludzi, zabijając ich w miejscach publicznych w obecności jak największej ilości świadków.

Przyczyny wypadku kolejowego pod Kluczborkiem

WARSZAWA, PAP.

Komisja Ministerstwa Komunikacji badająca przyczyny katastrofy kolejowej, która zdarzyła się 17 bm. w rejonie Kluczborka ustaliła dotychczas, że dyżurna ruchu stacji Baków Monika N. droga telefoniczną omyłkowo potwierdziła ruch pociągu Stare Olesno przybyłego na stację Baków pociągu towarowego. Tymczasem znajdował się on jeszcze na szlaku, przed semaforem wjazdowym Baków. Wskutek tego błędu na zajezdźni został wyprawy pociąg Starego Olesna w kierunku Baków, pociąg pociąg pociąg relacji Lublin — Jelenia Góra.

W warunkach ograniczonej widoczności (tor na łuku w lewo, noc) maszynista pociągu pasażerskiego, jadącego z prędkością 66 km na godzinę, dostrzegł przeszkodę dopiero w ostatniej chwili. Natychmiast włączył hamulce. Było jednak

Delegacja PRL z wicepremierem M. F. Rakowskim przybyła na Kubę

HAWANA, PAP.

Delegacja polska z wicepremierem Mieczysławem F. Rakowskim przybyła w środę z wizytą na Kubę. Na lotnisku hawajskim witał ją wiceprzewodniczący Rady Ministrów Dióces Torralba Gonzalez.

Program wizyty przewiduje spotkania i rozmowy z przedstawicielami najwyższych władz kraju na temat problemów międzynarodowych i rozwoju stosunków polsko-kubańskich.

A. Papandreu udał się do Szwecji

ATENY, PAP.

Premier Grecji Andreas Papandreu opuścił w czwartek Ateny i udał się z dwudniową wizytą oficjalną do Sztokholmu, w czasie której przeprowadzi rozmowy z szwedzkim premierem Olofem Palmem. Wśród omawianych spraw znajdzie się również w sprawie zamroźnienia zbrojnych jądrowych, które 6 państw — Grecja, Szwecja, Tanzania, Argentyna, Meksyk i Indie — skierowały do państw nuklearnych.

Po zakończeniu oficjalnej wizyty w Sztokholmie i przed rozpoczęciem się w niedziak wizyty w Polsce, A. Papandreu spędzi prywatnie 2 dni w Szwecji.

Poparcie związkowców z ZZPD

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Należy podjąć kroki w celu wspólnego powołania komisji organizacji partyjnych, związkowych i rad pracowników, które dokonałyby przeglądu społecznego stanowisk pracy i organizacji pracy w swoich macierzystych zakładach.

Zebrany tą drogą krytyczny materiał winien być wykorzystany do poprawy gospodarowania środkami ludzkimi i materialnymi, przez rady pracownicze przedsiębiorstw dla skutecznej działalności ekonomicznej w warunkach reformy gospodarczej.

Autor zamachu w hotelu w Brighton znany?

LONDYN, PAP.

Brytyjska stacja telewizyjna ITN podała w środę wieczorem, że policja w Wielkiej Brytanii i Republice Irlandzkiej zna nazwisko człowieka, który był autorem koncepcji zamachu bombowego na życie premiera Margaret Thatcher. Człowiek ów ma mieć trzydzieści kilka lat i pochodzi z Dublina, a aktywiści Irlandzkiej Armii Republikańskiej jest od 10 lat.

Człowiek ten ma działać w pojedynkę, mając kontakty tylko z czołowymi postaciami w IRA. Jego autostwa są po dobie zamachu bombowe w Hyde Parku i w Parku Regenta, w których wyniku zgi-

nęło 11 osób, a także zamach na dom towarowy „Harrods” w Londynie przed Bożym Narodzeniem w zeszłym roku.

Według ITN, policja wciąż brak konkretnych dowodów, pozwalających go aresztować, aczkolwiek znajduje się pod nadzorem policyjnym.

Właściciele hotelu w Brighton, który poważnie uszkodził wybuch bomby wymierzony w premiera Margaret Thatcher, oceniają, że naprawa uszkodzeń będzie kosztować ok. 5 mln funtów szterlingów (ok. 6 mln dolarów). Hotel budowany 120 lat temu we włoskim stylu renesansowym, został ubezpieczony na 10 mln funtów.

Właściciele hotelu w Brighton, który poważnie uszkodził wybuch bomby wymierzony w premiera Margaret Thatcher, oceniają, że naprawa uszkodzeń będzie kosztować ok. 5 mln funtów szterlingów (ok. 6 mln dolarów). Hotel budowany 120 lat temu we włoskim stylu renesansowym, został ubezpieczony na 10 mln funtów.

Posiedzenie Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie

WARSZAWA, PAP.

18 bm. zakończyło się 2-dniowe posiedzenie Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie. Uchwalono opinię o projekcie ustawy o podatku rolnym oraz funduszu gminnym. Rolnik z woj. ciechanowskiego Henryk Przygodziński, który przewodniczył zespołowi robocznemu rady dla tych spraw, stwierdził, że projekt są moim osadzone w istniejących realiach. Do walorów pierwszego projektu należą m. in. zasady równości obciążeń i stabilności wymiaru podatku. Projekt drugi zawiera rozwiązania dotyczące istotnych dla wsi problemów, jak wodociągowa infrastruktura lokalna, zaopatrzenie potrzeb kulturalnych. Z drugiej strony — wyrażane są wątpliwości zwią-

zane z podstawowym miernikiem podatku rolnego (ma to być cena żyta) i proponowanymi okęgami podatkowymi. W uchwalonej opinii Rada Społeczno-Gospodarcza uznała, że projekt ustawy o podatku rolnym zapewnia rozwiązywanie problemów budżetowych i gwarantuje samofinansowanie w zakresie spraw społecznych i infrastruktury. Projekt ustawy o funduszu gminnym odpowiada perspektywicznym potrzebom wsi. Rada wypowiedziała się za większymi proporcjonalnie wpływami z podatku rolnego na fundusz gminny niż to przewidują projekty.

Święto pracowników łączności

(Ciąg dalszy ze str. 1)

stwowo, regionalne i resortowe, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski uhonorowano Teofilą Wytrkusa i Józefą Zielinskiego, Złotym — Krzyżami Zasługi Jadwiegę Marczukowską, Złotą Odznaką i Odznaką Honorową — Józefą Wytrkusa i Józefą Zielinskiego. W dowód szczególnej uznania udekorowano również odznakami resortowymi dwie osoby nie związane z łącznością — dyrektora Zespołu Szkół Elektrycznych w Zielonej Górze Kazimierza Tokarza i nauczyciela tejże szkoły Andrzeja Włodarskiego.

Gratulując odznaczonych wicewojewoda zielonogórski Zbyszek Piwoński podkreślił rolę jaką we wspólnym społeczeństwie spełnia łączność. Nie zawsze stwierdził — długie oczekiwania na rozmowę czy list jest spowodowany złą wolą państwa i kłótnią, lecz także często nie dostatecznym sprzętem i techniką. Zyczył więc pracownikom łączności szybkiej automatyzacji ich pracy oraz w rozumieniu ze strony klientów.

W okolicznościowym przemówieniu dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Poczty Marian Flum wskazał na osiągnięcia lubuskiej łączności. Przykładowo w ostatnim okresie zakończono rozbudowę centrali telefonicznej w Świebodzinie rozszerzono sieć połączeń w Lubsku i Babinie. Tylko w tym roku podłączono ponad tysiąc nowych abonentów. Z usług WUP korzysta około

10 tys. mieszkańców i około 11 osób, a także zamach na dom towarowy „Harrods” w Londynie przed Bożym Narodzeniem w zeszłym roku.

Według ITN, policja wciąż brak konkretnych dowodów, pozwalających go aresztować, aczkolwiek znajduje się pod nadzorem policyjnym.

Właściciele hotelu w Brighton, który poważnie uszkodził wybuch bomby wymierzony w premiera Margaret Thatcher, oceniają, że naprawa uszkodzeń będzie kosztować ok. 5 mln funtów szterlingów (ok. 6 mln dolarów). Hotel budowany 120 lat temu we włoskim stylu renesansowym, został ubezpieczony na 10 mln funtów.

Właściciele hotelu w Brighton, który poważnie uszkodził wybuch bomby wymierzony w premiera Margaret Thatcher, oceniają, że naprawa uszkodzeń będzie kosztować ok. 5 mln funtów szterlingów (ok. 6 mln dolarów). Hotel budowany 120 lat temu we włoskim stylu renesansowym, został ubezpieczony na 10 mln funtów.

Właściciele hotelu w Brighton, który poważnie uszkodził wybuch bomby wymierzony w premiera Margaret Thatcher, oceniają, że naprawa uszkodzeń będzie kosztować ok. 5 mln funtów szterlingów (ok. 6 mln dolarów). Hotel budowany 120 lat temu we włoskim stylu renesansowym, został ubezpieczony na 10 mln funtów.

Z pobytu członka BP KG PZPR A. Siwaka w Gubinie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

rowni w Jaenschwaldzie. Następnie w towarzyszącym sekretarza KW PZPR, Romanowi Czołhanowi, Albinowi Siwakowi spotkał się z kierowniczym aktywnym Gubina.

O problemach środowiska gubińskiego poinformowany został przez sekretarza KMKG PZPR T. Bielaka i z-cę naczelnika miasta Bogumiła Spytowskiego. Sam zaś z kolei poinformował zebranych o pracach Biura Politycznego oraz zwrócił uwagę, że właśnie tu, nad zachodnią granicą Polski, w pracy wychowawczej z młodzieżą trzeba być umiejętnie i przykładać uwagę, by wywarzyć, który doprowadził do obecnego kształtu geograficznego państwa polskiego oraz jakie są jego gwarantami naszej niepodległości i integralności terytorialnej państwa. Racjonalne kształtowanie podstaw patriotycznych jest bez tego trudne, jeśli nie niemożliwe. Frab.

Dobiegła końca wizyta H. Asada w ZSRR

MOSKWA, PAP.

W czwartek opuścił Moskwę sekretarz generalny Partii Socjalistycznej Odrodzenia Arabskiego (BASS), prezydent Syrii, Hafez Asad. Na lotnisku zegnali go członkowie kierownictwa radzieckiego z N. Tichonowem, A. Gromykinem i B. Ponomarewem na czele. Hafez Asad przebywał w ZSRR od poniedziałku z robotą wizytą przyjaźni na zaproszenie KC KPZR, parlamentu i rządu radzieckiego.

Plenum WKKP w Gorzowie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wychowawczych, przeprowadzonej na przełomie lipca i sierpnia br. przez zespoły WKKP w 68 POP z 15 podstawowych instancji PZPR. Interesowały się one także kształtem pracy statutowej POP oraz atmosferą społeczną — polityczną w wizytowanych zakładach i środowiskach. Kontrole potwierdziły wzrost aktywności i zaangażowania POP w wypełnianie statutowych obowiązków, wykazywały jednak w ich pracy szereg niedostatków, a także brak skutecznego profilaktycznego. Stwierdzono również brak ścisłych kontaktów oraz współpracy między POP a instancjami PZPR i terenowymi KKP.

Stan ilościowy i zmiany w szeregach wojewódzkiej organizacji partyjnej omówił wiceprzewodniczący WKKP Krzysztof Spychaj.

(br)

Trwa śledztwo w sprawie zabójstwa zakonnika

WARSZAWA, PAP.

Przed kilkoma dniami opinia publiczna została poruszona na wiadomości o zabójstwie, jakie miało miejsce w klasztorze oo jezuitów przy ul. Świętojańskiej w Warszawie. Dziennikarz PAP zwrócił się o bliższe szczegóły dotyczące tego zdarzenia do wiceprokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie Macieja Bialka, który prowadził śledztwo w tej sprawie.

11 bm. o godz. 10.07 — do wiadomości prok. M. Bialek — do klasztoru przy ul. Świętojańskiej wezwana została karetka pogotowia ratunkowego. Po przybyciu na miejsce lekarz pogotowia stwierdził zgon 75-letniego zakonnika Edwarda G. Okoliczności wskazywały na popełnienie zabójstwa w związku z czynem zagrażającym ciału i zdrowiu. W tym czasie karetka około godz. 11 powiadomiła o zdarzeniu milicję.

W wyniku wstępnych ustaleń stwierdzono, iż zakonnik Władysław Siennicki zadal w czasie śladania cios nożem w plecy o Edwardowi G. a następnie zbiegł.

Na miejscu dokonano niezbędnych czynności śledczych, zabezpieczając m. in. nóż, którym dokonano zabójstwa oraz odzież ofiary. Niezwłocznie podjęto czyn-

ności zmierzające do ujęcia zbiegłego sprawcy. Nie dano rezultatu poszukiwania prowadzonego w zabudowaniach klasztoru przy współudziale zakonników.

Po kilku godzinach sprawca został zatrzymany gdy wrócił do klasztoru. Dotychczas nie udało się ustalić gdzie przebywał w ciągu tych kilku godzin.

12 bm. W Siennickiemu przedstawiono zarzut popełnienia zabójstwa tj. przestępstwa z art. 143 par. 1 KK i zastosowanie wobec niego tymczasowego aresztowania. Po dekretny przynależny do dokonania zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień.

W wyniku przeprowadzonej sekcji zwłok biegły lekarski z zakresu medycyny sądowej stwierdził, iż śmierć Edwarda G. nastąpiła na skutek rany kłutej spowodowanej ciosiem zadany ostrym narzędziem w plecy.

Motyw działania sprawcy pozostał dotychczas nieznany. Ich ustalenie jest jednym z celów prowadzonego śledztwa. Określenie stanu zdrowia psychicznego podejrzanego w chwili popełnienia zabójstwa jest przedmiotem badań biegłych lekarzy psychiatrów.

Śledztwo w tej sprawie trwa.

Mniej zdrenowanych pól, łąk...

Najpierw widać, że rów coraz mniej jest rowem. Zielenko zarasta, młot ramula bogato. Potem, gdy przychodzi do żniw, sianokosów, okazuje się, że plony są coraz niższe. Każde następne wiosny trzeba coraz później wychodzić w pole i orka, bo woda stoi dłużej. Aż któregoś dnia ciągnik grzeźnie w błocie lub rośliny wysychają przedwcześnie, bo w zamulonych, zakrzaczonych rowach ani śladu wody. To już koniec melioracji.

Od 1980 roku w Zielonogórskim co roku z ewidencji skreśla się co najmniej dwa tysiące hektarów pól i łąk przed laty zmelirowanych. I chociaż co roku wykonuje się melioracje na obszarze od 700 do jednego tysiąca hektarów, to coraz mniej jest zmelirowanych użytków rolnych. I chociaż na bez mała 140 tys. hektarów są uregulowane stosunki wodne, to jednak nie można wpisać w błąd stan samopuszczenia, powtarzając przy każdej okazji: „przecież tak nie jest z tą melioracją”.

Otóż poza tym, że co roku więcej zdrenowanych gruntów ulega dewastacji niż przybywa nowych, to jednak jeszcze ponad 38 tysięcy hektarów podmokłych pól i łąk oczekuje na wykonanie po raz pierwszy melioracji. Do tego trzeba dodać blisko 27 tysięcy ha gruntów przed laty zmelirowanych, których urządzenia melioracyjne są tak zużyte lub bezzwrotnie zdemontowane, iż należy je jak najszybciej odbudować.

Interes jest taki, żeby meliorować jak najwięcej. Co do tego wszyscy są zgodni. Ale już nie ma tej zgody przy zatwierdzaniu co roku terenowych planów inwestycyjnych dla województwa i gmin, i rzeczywiście: spośród 50 gmin tylko kilka dofinansowuje w br. działalność inwestycyjną gminnych spółek wodnych. A przecież ubiegłoroczna uchwała Rady Ministrów stwierdza, że urzędy gmin powinny dofinansować do 30 procent budżet inwestycji w gminnych spółkach wodnych, jeśli składki rolników z każdego hektara zmelirowanych gruntów wynoszą powyżej 700 zł. We wszystkich spółkach wodnych składki wynoszą od 700 do 1.600 zł z hektara.

Ciągle więc jeszcze marzeniem jest ustalenie prawidłowej struktury nakładów inwestycyjnych, w której co najmniej 30 procent wydatków powinno — stwierdzają uchwały wspólnego plenum KC PZPR i NK ZSL oraz Sejmu — przypadać na rolnictwo. Gdyby zastosować terminologię sportową, można by powiedzieć, że w Zielonogórskim rolnictwo w przeciwnieństwie do innych gałęzi gospodarki narodowej stoi na spalonej pozycji. Sprawa zwiększenia nakładów na rolnictwo, w tym przede wszystkim na meliorację, jest więc zadaniem na najbliższe lata. Jeśli chcemy bowiem mieć obfite plony z pól i łąk, to musimy zmienić się dotychczasowe propozycje: co roku powinno przybywać więcej nowo zmelirowanych gruntów niż wynosi ubytek na skutek zużycia drenów i innych urządzeń melioracyjnych założonych przed wieloma laty.

W tym miejscu rodzą się uzasadnione wątpliwości: Czy co roku musi być aż tak duży ubytek dawniej zmelirowanych gruntów? Czy nie następuje przedwcześnie zużycie urządzeń melioracyjnych? Otóż, dla kierownika Rejonowego Związku Spółek Wodnych w Świebodzinie, inżyniera Alojzego Jokiela nie mają specjalnego znaczenia nowe inwestycje melioracyjne, bo kto inny je planuje i wykonuje. Dla niego ważne jest, by jak najdłużej utrzymać przy życiu szczegółowe urządzenia melioracyjne (rowy nawadniające i odwadniające, przepusty, zastawki wodne itp.) na zmelirowanych polach i łąkach.

— Ważne jest, żeby nasze brigady melioracyjne jak najwięcej i jak najtańiej wykonywały konserwacje urządzeń melioracyjnych — mówi inżynier A. Jokiel. Składki pieniężne od członków gminnych spółek wodnych są bowiem skromne, wystarczają na opłacenie najpilniejszych potrzeb.

Inż. Jokiel wyraźnie stawia się w roli klienta gminnych spółek wodnych. Jako klient może dalej powiedzieć, że średnia składka od 1 hektara wynosząca 1.087 złotych zapewnia w skali rejonowego związku-sumie nieco więcej niż 10 milionów złotych rocznie. Starczy tych pieniędzy na wykonanie raz w roku konserwacji rowów melioracyjnych (wykaszanie traw, zielenki, odmulanie oraz naprawa przepustów, zastawek wodnych) na całym areale 12 tysięcy ha zmelirowanych gruntów. Tymczasem aby w pełni zapobiec przedwcześnie zużyciu urządzeń melioracyjnych należałoby konserwacje wykonywać nie raz lecz dwa razy w roku. No tak, ale jeszcze kilka lat temu konserwacje wykonywano w ciągu roku tylko na części zmelirowanych gruntów, więc jest postęp w porównaniu z tym co było.

Co do kosztów konserwacji kłopot polega na tym, że wszystkie roboty wykonuje się ręcznie. Podstawowym sprzętem są bowiem koś i łopata. Pracują więc przeważnie starzy ludzie, od lat zrosnięci, związani z Rejonowym Związkiem Spółek Wodnych. Inżynier A. Jokiel zastanawia się co ich trzyma w tym błocie, bo roboty wykonuje się od wiosny do późnej jesieni, w słońcu i spiekocie pod gołym niebem. Na nowych, młodych ludzi nie mogą w przyszłości liczyć, chyba że nastąpi mechanizacja robot.

Od niepamiętnych lat melioranci upominają się o uruchomienie w kraju produkcji serijnej mechanicznych odmularów i kosiarek do zielenki i traw zarastających rowy melioracyjne. Najczęściej znają ten sprzęt z pokazów na wystawach krajowych organizowanych z różnych okazji. Bo, jak na razie, tylko POM w Gronowie, woj. elbląskie produkuje po kilka sztuk odmularów rocznie, a na kosiarki nie ma producenta. Czekają więc na te odmularki po kilkanaście lat.

Jedynym w Zielonogórskim zakładem, który otrzymał z przydziału odmularkę jest Rejonowy Związek Spółek Wodnych w Krosnie Odrzańskim. Najbardziej jednak po karaku dostał nie inżynier A. Jokiel, który nie ma sprzętu mechanicznego do konserwacji urządzeń melioracyjnych, ale kierownik związku z Krosna Odrz., inż. Roman Kawiecki. Odmularka, która kosztuje wraz z ciągnikiem ponad trzy miliony złotych, nie jest warta tych pieniędzy. Po krótkim, kilkumiesięcznym okresie eksploatacji, po odmuleniu około 20 km rowów, odmularka staje się „kupa złomu”. A jej konstrukcja jest wręcz doskonała, tylko materiał użyty do wykonania ma szczyt kiepski.

— Co z tego, że odmularka w ciągu ośmiu godzin oczyszcza kilometr rowu, zastępując ręczną pracę pięciu ludzi, kiedy szybko się psuje na amen — mówi R. Kawiecki. — Jeżeli nastaną czasy, kiedy będzie można pojechać składnicy maszyn rolniczych i kupić od razu dobrą, trwałą odmularkę, kosiarkę melioracyjną, to wówczas zostanie rozwiązany problem konserwacji.

Porównanie dwóch liczb pozwala ocenić skuteczność słów R. Kawieckiego. Koszt konserwacji (oczyszczenia) jednego metra rowu melioracyjnego wykonanej przy użyciu odmularki wynosi średnio 12 złotych, zaś ręcznie co najmniej 20 złotych. Zastosowanie odmularki, kosiarek melioracyjnych rozwiązuje także problem ludzi, których brakuje do ręcznych, uciążliwych robót w polu pod gołym niebem. A więc mechanizacja robót konserwacyjnych nie tylko obniży koszty, ale umożliwi za te same pieniądze wykonanie większego zakresu robót rzeczowych.

Drugim, istotnym problemem melioracji jest eksploatacja urządzeń melioracyjnych. Obaj kierownicy związku spółek wodnych ze Świebodzina i Krosna Odrzańskie go nie ukrywają, że wielu użytkowników: rolników indywidualnych i państwowych co gospodarstw rolnych nie tylko nie dba o urządzenia melioracyjne, ale je bezzwrotnie dewastuje. Oto, na przykład kierownik państwowego gospodarstwa rolnego w Mostkach dopuścił do tego, że było podczas wypasu na zmelirowanych łąkach zniszczyć bez mała 5 km rowów melioracyjnych. W tym przypadku nie pomoże już żadna konserwacja, potrzebna jest odbudowa rowów melioracyjnych, zastawek wodnych. A to już jest duża inwestycja, kosztowna, bo nakłady w przypadku odbudowy rowów na łąkach PGR Mostki wyniosą co najmniej 1,5 mln zł. Podobnych przykładów można przytoczyć wiele. Ale nie o to chodzi. Chodzi o coś więcej, o chłodne rozważenie przez rolników indywidualnych i niektórych kierowników państwowych gospodarstw rolnych — co ile kosztuje? Oto konserwacja jednego metra rowu melioracyjnego kosztuje w ciągu roku około 20 złotych, zaś odbudowa aż 300 zł.

Można się zastanawiać ile kosztuje niegospodarność? Ale nie powinna podlegać dyskusji odpowiedzialność za wyrządzoną szkodę. Ten kto zdemontował urządzenia melioracyjne na użytkowanych polach i łąkach, powinien zapłacić za ich naprawę lub odbudowę. Dla zastrępy dyrektora Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji Rolniczych, mgr inż. Ludwika Wanata sprawa odpowiedzialności jest oczywista, tylko, że... Niestety, dotychczas nikt jeszcze nie zapłacił za odbudowę zniszczonych urządzeń melioracyjnych. Dlaczego?

Formalnie można poprzez administracyjne postępowanie egzekucyjne dochodzić należności za koszty odbudowy zdemontowanych urządzeń melioracyjnych. Ale procedura jest tak zawiła, mało skuteczna, iż naczelniczy gmin, Wojewódzki Zarząd Inwestycji Rolniczych rezygnują z dochodzenia zwrotu kosztów. Po prostu każdy kto dopuścił do zniszczenia urządzeń melioracyjnych zawsze znajdzie jakąś lukę w przepisach prawnych by uniknąć odpowiedzialności. A to sprzyja niegospodarności.

Sądząc, że działania egzekucyjne we wspólnie planowanych sprawach powinny być prowadzone z dużą energią i szybkością. No i jeszcze jed na sprawę, bez której nie będzie postępu w robotach melioracyjnych. Mechanizacja. Potrzebne są specjalistyczne, trwałe maszyny melioracyjne. A może zamówieniami rządowymi objąć sprzęt melioracyjny?

LEON GĄSIOR

nasza wieś

COTYGODNIOWY DODATEK NASZEJ „GAZETY”



W lesie były stos drewna. Kto na to spony potrafi, nie bojęcy się tego obrazu z pracą drewno — młynarstwo. Osił jest są na kolejnym węgla. Głowa, harmonogram zadań w nadlesnictwie popędza, posąg... Dozobole i degania, młotem po minutce, smagają zdrowie ludzi lasu... Foto B. BUGIEL

Podcinają gałąź, na której siedzą

Las to potęga Ziemi Lubuskiej. Prawie 49 proc. powierzchni w Zielonogórskim, prawie 45 w Gorzowskim — to las, miejsce ciężkiej pracy żółtych ludzi. W tych załogach robotników stały, to przez waznie drwał — młynarzy. W każdym z nadleśnictw jest to podstawowa grupa pracowników. Od ich sprawności, su nielności, przygotowania za wodowego L., zdrowia zależy wykonanie zadań produkcyjnych, a więc zaopatrzenie przemysłów krajowych w su rowiec, kopalni w niezbędne tam drewno — kopalniak, a także cały eksport, tak prze ciąż w dziedzinie gospodarki narodowej ważny.

Jeszcze dziesięć, piętnaście lat temu drwał, czyli inaczej pilzar, pracował gorszym sprzętem, mniej zarabiał, mniej się też troszczył o jego zdrowie. Teraz jest inaczej. Dobrze pracujący pilzar zarabia więcej niż dyrektor OZLP, ma w ręku piłę, krajową lub z importu, może je chać na wczas, powinien je chać do sanatorium. To wazy siko prawda, ale w praktyce odziennej i przy gładym spojrzeniu na sprawę, wszystko to wygląda inaczej, jest skomplikowane.

PILA — NARZĘDZIE KALECZWA

Pila mechaniczna, nawet najbardziej udoskonalona, za wsze jest narzędziem zagrażającym zdrowiu człowieka, który się nią posługuje. Ten fakt znany jest na świecie od 70 lat, ale żaden przemysł pracujący dla wyposażenia do spodarki leśnej nie wyprodu kował dotąd narzędzia lepszego. Problemem tym zajmują się ludzie nauki, mechanicy, ale efektów brak.

Drgania pily mechanicznej powodują trwałe uszkodzenia kończyn górnych lub narządów słuchu. Fachowcy nazywają te choroby zespołem wy

bracyjnym. Powodują one przechodzenie na rentę ludzi w sile wieku, bo są tak scho rowani, że na przykład w wieku lat czterdziestu nie kształcone i niesprawne ręce uniemożliwiają im wykonywanie nawet prostych prac. Choroby spowodowane zespołem wibracyjnym uznane zostały już dawno jako choroby zawodowe leśników. Po ciąga to za sobą wiele uprawnień dla pracownika i — co ważne — w leśnictwie lubuskim bardzo się na to upraw nienia zważa. Mówiąc wyraź niej zważają przełożeni drwali. Natomiast sami zało terosowani niestety bardzo często lekceważą swoje zdro wie, narażając się na kaleczywo, wcześniejsze przejście na rentę, wreszcie utratę do brych zarobków a więc pośrednio lekceważą potrzeby rodziny.

W zielonogórskim OZLP na ten rok uzyskano na przy kład 220 miejsc w sanatoriach dla drwali młynarzy. Do końca sierpnia br. wykorzystano zaledwie 30 miejsc. Do dnia w którym te dane w OZLP uzyskaliśmy, czyli 5 października, przybyło tylko siedmiu drwali chętnych do wyjazdu na leżenie sanatoryjne. Pracownicy Zarządu cieszą się, że dwudziestu dalszych oczekuje na ostateczne załatwienie skierowań. Radość w wątpliwo, bo na przykład w takich nadleśnictwach jak Bobrowicki, Gubin, Ślawa, Sulechów, Torzym, Wolsztyn, Wymarki dotychczas nie skorzystał z możliwości tej formy profilaktyki żaden młynarz.

Znając gospodarzy tych nadleśnictw nie sądzić, by stwarzali w swych załogach atmosferę niesprzyjającą leżeniu drwali młynarzy. Żaden przewidyujący nadleśniczy nie będzie przecież działał na szkodę pracownika i uszczuplał grono wyszkolonych ludzi, od których zależy na jest realizacja zadań produkcyjnych.

Przebiegał w zielonogórskim OZLP ocenę BHP za rok ubiegły. Wycytałam tam, że wśród stwierdzonych w roku ubiegłym 11 chorób zawodowych aż sześć przypadków to były choroby wibracyjne! A więc nie ma żartów. Tych sześciu ludzi, którzy na zawsze musieli pożyć nać pracę w lesie, nie skorystali w porę z profilaktyki, choć ze środków resor tu zorganizowano sanatoria dla leśników w Sopocie, Ino wrocławiu, Krynicu. I w dodatku jedzie się tam na L-4, a nie w ramach urlopu.

NIE KAŻDY DOSTAJE PIŁĘ DO RĄK

Reguła jest, że w trakcie organizowania corocznych kursów dla pilzarzy, kandydaci zostają poddani badaniu lekarskiemu. Piłę może dostać do ręki młody człowiek dopiero po ukończeniu 23 lat życia. Nie każdy, z pozoru „okaz zdrowia”, nadaje się na młynarstwo. W czasie badań lekarskich oceniają się

często, że nie można go nawet przyjąć na kurs, bo nie nadaje się do tej pracy. Jego organizm jest z natury wrażliwy na drgania pily mechanicznej, na wytworzone przez nią hałas.

W czasie pracy młynarzy muszą przechodzić cykliczne badania lekarskie. — Jeśli w trakcie tych badań okaże się, że zdrowie młynarza jest już zagrożone — informował z-ca dyrektora OZLP w Zielonej Górze Michał Mazurkiewicz — przesuwamy go, zgod nie z opinią lekarza, na inne stanowisko pracy. Przeciwnie. Ponieważ w praktyce powoduje to wielkie niezadowolenie młynarzy, niektórzy przeżywają to wprost ambicjonalnie, igni nie godzą się ze względu na zarobki, podjęliśmy takie decyzje, że nawet podwyższiliśmy płace na przykład w żywieniu, by tam kierowac okresowo pilzarzy. Robimy wszystko, by tych ludzi jak najdłużej mieć. Niestety nie wszyscy to rozu mienia.

CZEKA MIESZKANIE I WYPOSAŻONY GABINET...

Zielonogórski Zarząd Lasów Państwowych usilnie pragnie zwiększyć opiekę lekarską nad załogami nadleśnictw. Dotychczas pracujący każdego stanowiska pracy w lesie. Zrobiono więc wszystko, by zapewnić warunki pracy jeszcze jednemu lekarzowi, w to znaczy czeka mieszkanie i urządzony gabinet lekarski. Niestety mającej mieszkanie i nikt nie podejmuje pracy wśród leśników. Czyż byśmy cierpieli aż na taki brak lekarzy?

Półki co, nadleśnictwa odrywają od zadań w transporcie swoje samochody, w określonym dniu zbierają ich do spotkania z lekarzem OZLP, przywożą ich na badania okresowe do Zielonej Góry. Gdy idzie o zespół chorób wibracyjnych, to nie jest to. Sam lekarz chętniej by spotkał się z młynarzem na jego stanowisku pracy, ale jednoosobowo oczywiście nie jest w stanie tego zrobić.

Naprzeciw potrzebom załóg leśnych wychodzi inicjatywa związkowców gorzowskich i zielonogórskich. Podjęto i wysłano do władz centralnych uchwały mówiące o potrzebie zapewnienia rolnictwu i leśnictwu wędrownych ambulansów, wyposażonych w odpowiedni sprzęt. Wędro walby one z miejsca na miejsce, oszczędzając ludziom czas i trudów wędrowek, często nieosiągalnym w miejscu zamieszkania autobusem PKS. Charakterystyczne — trocha jest od zewnątrz, same załogi leśne nie umieją jeszcze wykorzystać tej do końca.

KTO BYŁ RAZ — NIE ŻALUJE

W dwu nadleśnictwach gorzowskich — w Kłodawie i Skwierzynie, zanołowalam (Ciąg dalszy na str. 6)

Plotki nie plotki

„EKSPORTOWY” PGR

Od czasu „sprzedania” do Leszna części dawnego powiatu Wschowa wraz z opisywanym w całej prasie wiatowej PGR Osowa / Sien, nie mieliśmy na Ziemi Lubuskiej żadnego innego „eksportowego” PGR a teraz znowu taki mamy!

Okazał się nim PGR Stare Strączce, o którego sprawach i ludziach, ładny, nielukrowany reportaż z wieloma barwnymi fotosami ukazał się w ostatnim wydaniu magazynu „Panorama — Polska”, adresowanego do rolników z Polonii, rozsyłanej po całym świecie.

Red. Barbara Majorek daje w swoim ciekawym reportażu do zrozumienia, iż nie dobrała specjalnie tego właśnie przedsiębiorstwa, bo „dzis PGR Stare Strączce ma w swoim województwie opinię reńlowego średniaka”. Oprócz swego, zagranicznego czytelnika tego PGR ale i mieszkańców zało gi, budowanych także własnym sumptem i z pomocą przedsiębiorstwa; pokazuje życie „na gorąco” z jego blaskami i cieniami, a przede wszystkim zabawa się historią, odwołującą przez załogę jej powstanie szanowanego i lubianego — jak pisze — dyrektora int. Jerzego Ratajczaka, który kiedyś, w trakcie jakiejś reorganizacji, został jej odebrany na długie 3 lata.

Ładnie czyta się ten historyczny PGR-owski o siedzi Rataje w Ślwie, bowiem tak właśnie, od nazwa ka jego twórcy dyrektora Ratajczaka, ochrzcił pęgeerowcy tę swoją pierwszą dzielnicę mieszkaniową w tym miasteczku.

Jakież to wszystkie sympatyczne, doprawdy! Sympatyczny stara się być w tym reportażu także główny menadżer, czyli dyr. Jerzy Ratajczak, skoro autorka cytuje lae oto jego credo:

— Pracownik lubi dobre wynagrodzenie i własną organizację pracy; potrafi odwdzięczyć się zwierchnikowi, gdy ten go szanuje. Ja zaś rolę pracowników wyróżniać, nie karać — i to jest cała tajemnica naszych wzajemnych dobrych stosunków w przedsiębiorstwie.

Korzystając z tej „ściagi” z czasopiśmie dla Polonistów, po lecam gorąco ten układ słowników: dyrektor — załoga i odwrotnie, wszystkim naszym lubuskim PGR-om.

Bo czyż zawsze ma być tak, że co najlepsze to od razu „na eksport”?

JAK W ZIELONEJ GÓRZE POWSTRZYMAŁO MNISZKĘ...

Chodzi oczywiście o gnebiącą do niedawna polskie lasy mniszka-brudnica, a ten fraquelary tytuł informu iacy o historycznych zasługach leśników z OZLP w Zielonej Górze w zwalczaniu tego szkodnika, pochodzi z najbardziej kompotentnej w tej materii „Trybuny Leśnik” — pisma leśników PRL.

Odnajmymy tedy, jako że jesteśmy najbardziej leślistym regionem w kraju iż oprawo we oismo leśników opisało aż na całej kolumnie, hetycz ne wręcz a przede wszystkim skuteczne ataki zielonogórskich leśników — pracowników szkoleniym harcom, tej małej skrzydlatej mniszki, której tutaj właśnie nie pozwolono rozprzestrzenić się na południowy zachód kraju. Do wiadomości się też, iż mogliśmy ująć ujęcie akcji byli leśniczy-naukowcy. Jako że Centralna Stacja Osłony Naukowej Instytutu Badawczego Leśnictwa, zlokalizowane w tym roku właśnie w Wymarkach, a o potem to już pozostaje...

... Wraz z zakończeniem w dniu 12 lipca br. wielkiej akcji: ochrony lasu w Zielonogórskim agrano mniszka akordy marsza żałobnego. Oby naprawdę do raz ostatni! — pisze obrazowo o sprawie „Trybuna Leśnika”, zachwalając ile tylko można i przywołując nazwiska, obywateli wkład w tę batalię, ludzi z bar lotniczych, z nadleśnictw oraz z dystryktu OZLP którzy nie żalowali czasu na tropienie i zniszczenie szkodnika odczystej, leśnej przyrody.

Zielonogórskim leśnikom, którzy zapracowali sołennie na tak dobrą prasę, serdecznie i szczerze tych zasług i do brzej sławy, gratulujemy.

CZEKWA

Skansen w Ochli nadal w rozbudowie

...Będzie i wiatrak, tylko nie wiadomo kiedy...

Reporter „Gazety” odwiedził, ponownie po paru latach, skromny, ale piękny i urokliwy skansen lubuskiej wsi w Ochli (Zielonej Góry). To było jeszcze w czerwcu, a co zobaczył w skansenie nowego i czego... nie zobaczył, choć zobaczył się spodziewał, zawarł w takim oto opisie:

Zauważyłem, że przybyło w nim trochę nowych słarych chałup, że w montażu znajdują się dalsze obiekty warte zainstalowa-

nia w tym historycznym skupisku dawnej lubuskiej wsi, ale zauważyłem także, iż w krajobrazie skansenu ciągle jeszcze brakuje tak charakterystycznego, typowego dla pejzażu pogranicza lubusko-wielkopolskiego, wiatrak.

Do naszej interwencji w sprawie przygarnięcia jakiegoś takiego wiatraka — staruska na muzealny etat (spora takich wiatraków stoi sobie jeszcze na pagórkach różnych

lubuskich siól) ustosunkował się ostatnio gospodarz skansenu, czyli Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli.

Dyrektor dr Barbara Kolo dziska komunikuje Czytelnikom „G.L.” co następuje: „Plan budowy skansenu przewiduje również przeniesienie i zrekonstruowanie wiatraka. Dokumentacja architektoniczna tego obiektu została już wykonana. Pragnę jednak zaznaczyć, że o-

stateczna realizacja założeń skansenowskich jest przewidziana na 1990 r. Do tego czasu przeniesienie wszystkich wytypowanych obiektów budownictwa ludowego.

Obeenie zabiera się z teren budynki szczególnie zagrożone przez fakt przeniesienia ich do rozbiórki, bowiem właściciele chcą na ich miejscu budować nowe domy. Realizacja planu budowy skansenu przebiega zgodnie z możliwościami wykonawczymi, zaś dotychczasowy brak wiatraka nie jest wynikiem zlej woli Muzeum.

Można zatem zapewnić Czytelników, że sprawa przeniesienia i zrekonstruowania wiatraka w skansenie w Ochli jest dla Muzeum równie ważna, jak dla nich. Doleżymy wszelkich starań, aby obiekt ten znalazł się jak najszybciej na terenie naszego placówki”.

Kw.

Problemy i refleksje

Rekordy i zwyczajne znaki zapytania...

O tym, żeby rolnictwu zaczęło się wreszcie lepiej, o wodzie, marzą nie tylko sami rolnicy. Gdy ludzie w Polsce pytają, kiedy i w jakiej kolejności rząd będzie wycofywał się z kartkowej reglamentacji żywności to jednocześnie wiadomo, że taka tylko może być i będzie odpowiedź: Warszawa, jaka jest i będzie sytuacja w rolnictwie. Nie ma przecież, ponad postulowanie zwiększania samowystarczalności rodzimego rolnictwa, nikt jeszcze wymyślił nie potrafił.

Nie da się ukryć, że ostatnie doniesienia o sytuacji w polskim rolnictwie pobudzają wyobraźnię i nadzieje rodaków. Prasa rozpisała się i w telewizji mówią o rekordowych plonach zbóż i rekordowym ich skupie. A no właśnie, więc z pewnością szybko znikną kartki na makę i kaszę.

Były rekordowe zbiory i skup rzepaku; płynęła nadal „rzeka mleka”?

Zgadza się, więc ani chybli — jak się to wszystko zbliża, policz — można będzie znieść kartki. Na margarynę choćby, a może z winną na masło nawet.

No i cukier jeszcze. W zeszłym roku, pisano, zbiory buraków były rekordowe, w tym są trochę słabsze wprawdzie, ale cukier na pewno jest — słyszy się — tylko pewnie nikt nie odważy się ruszyć kartkowego systemu, bo bimbrornictwo zalałoby kraj.

Porozmawiajmy jeszcze o mięsie. Najtrudniejsza, jak słychać, hodowla już nie spada na leń na szyję, ale tu trzeba czasu. Odbudowa pogłowia musi potrwać. Reglamentacja mięsa potrwa w Polsce najdłużej, z pewnością — powiada — z dużym zawiśnięciem problemu, nawet mieszczańscy.

Takie rozmowy i rozważania rodaków ustawionych w latach kryzysu w kartkowej kolejki po żywność, to w naszych polskich warunkach rzecz najbardziej normalna pod słońcem i nawet dziwić się nie trzeba, że tak to właśnie jest i będzie. Ilekroć z rolnictwa działającego przy otwartych kurtykach, nadchodzi i nadchodzi będa (oby jak najczelniej) wieloletni optymistyczne, lekkość ze strzępków doniesień wiemy o fokordach, o tym, w jakim regionie i w czym zaczyna się wreszcie rolnictwo powodzić, narastać będa społeczne nadzieje na wydobycie się kraju z rolniczego deficytu.

Prawda zatem najprawdziej i najbardziej oczywista, choć nie przez wszystkich brana w tych rozważaniach w rachubę brzmi tak: — W rolnictwie i we wszystkich jego działach partnerskich, z przemysłem rolno — spożywczym na czele rozstrzygnię się odpowiedź na pytanie, kiedy i w jakiej kolejności, decydujący bilansujący rezultaty naszego rolnictwa będa mogli zdecydować o wyprowadzeniu z naszego życia społeczno — gospodarczego owego kartkowego symbolu pozostałości doby kryzysowej. O to zaś, żeby mogło się to stać jak najszybciej, zabiega jak słychać całe polskie rolnictwo i wspierająca je z większą niż kiedykolwiek determinacją wspólna polityka rolno KC PZPR i NK ZSL.

Można, jak sądzę, pokusić się o udowodnienie tej tezy, a właściwie całego procesu pozytywnych zmian dokonujących się w rolnictwie, na przykładzie choćby regionu zielonogórskiego, który zresztą — z uwagi na naturalnie słabe warunki glebowo — przyrodnicze, do rolniczych „mocarzy” w kraju, nigdy raczej nie należał.

Pomijając wnikanie w to, jakie były sprawce tak zadziwiający, faktem udokumentowanym jest, iż nawet województwo na płacach gospodarujące, zaczyna rejestrować własne, tym trudniej osiągalne rekordy.

Pierwszy i bodaj najważniejszy, od którego w rolnictwie wszystko się właściwie zaczyna, dotyczy nowej skali produkcji zbóż: zebrano ich w tym roku ponad pół miliona ton, przy średnim plonie ponad 30 q z hektara. Pierwszy w historii tego regionu tak górzysty już plon, oznacza przede wszystkim zdecydowane zwiększenie własnych zasobów państwowych rolników a jednocześnie przynosi rekordowe dostawy już ponad 135 tys. ton ziarna do magazynów państwowych.

Kolejny podstawowy produkt na naszych stołach: mleko i jego przetwory. W mieczarstwie praca zielonogórskiego rolnika jest szczególnie i uchwytliwie widoczna. Na podstawie bardzo dobrego wyniku skupu mleka w trzech kwartałach roku przekroczył 170 mln l, a zatem będzie wyższy o co najmniej 11 mln litrów niż przed rokiem. Zartują przy tej okazji mleczarze, że to nie krowy zostały tak nagłe „usławiające”, lecz zmierzli hodowcy, którzy po prostu bardziej dzisiaj dbają o opłacalną produkcję mleka, lepiej sward krowki karmia i lepiej o nie dbają.

Koprawa gospodarności rolnika to w prostym następstwie wzrost produkcji towarowej, czyli też części surowców i produktów rolnych, jakimi może bezpośrednio dysponować gospodarka żywnościowa kraju.

Jeśli zatem każdy region, tak jak zielonogórski, zacznie dawać do spiżarni narodowej więcej, to z takich właśnie regionalnych cząstek może i musi się uzbierać ta ilość żywności, jaka jest niezbędna dla podjęcia w przyszłości

ści także owych „społecznie oczekiwanych” — reglamentacyjnych decyzji rządu. Sądzę, iż nawet przeciwnicy obnoszenia cząstkowych sukcesów rolnictwa nie znajdą argumentów, by je po prostu przemilczeć. Pracuje rolnictwo lepiej i wydajniej, więc niby dlaczego nie mówić o tym głośno i z należytym szacunkiem?

Zresztą o tym ile mozołu wymaga osiągnięcie postępu w rolnictwie, uzależnionym w dodatku od przyrody jak żaden inny dział gospodarki, wiedzą najlepiej sami rolnicy i wielu z nich zauważa nie bez rozgoryczenia, że ludzie nie zawsze potrafili to uznanować i doceniać. Dodam więc tylko, że nasz przykładowy dzisiaj rolnik zielonogórski, pozornie skazany na mierność przez same okoliczności przyrody, osiąga wyższe od średniej krajowej plony zbóż już drugi rok z rzędu — i że w dodatku, to samo pogrążone uprzednio w społecznym kryzysie rolnictwo, potrafiło już zahamować — typowe dla kraju zresztą — spadkową tendencję w ilości hodowanego inwentarza. Na drodze do odbudowy pogłowia z czasem, gdy karmiono je głównie paszami z importu oznacza to nie mniej ni więcej, jak wydatny już w tym roku wzrost sprzedaży żywca, sięgający blisko pięciu tysięcy ton.

Można więc to hodowlane zdarzenie nawet tak zapisać: — Gdyby wszystkie województwa w kraju zaczęły się legitymować taką dynamiką wzrostu dostaw mięsa, rok w którym możliwe stanie się odejście od jego reglamentacji, byłby z pewnością bliższy niż... na to się zanosi.

Jeśli z tych paru przykładów wynika, iż rolnictwo zielonogórskie zaczyna sięgać wreszcie po dorobek odpowiedni do zespołu podejmowanych działań na rolniczym froncie, to nie zmartwia mnie nic a nic nawet czyjeś ewentualne posądzenia o propagowanie sukcesów. Bo jeśli one są, jeśli się pojawiają — a przecież i rolnicy i kraj bardzo ich potrzebują — to nie dajmy się zwodzić pseudo — przyjaciółmi, którzy trąbią, że „wraca nowe”...

Ważne, jak sądzę, jest przy tym wszystkim to, iż w codziennych kontaktach z działaczami rolnictwa oraz z ludźmi bezpośrednio rolniczego trudu nie wyczuwa się w żadnej mierze jakiegos uśpijającego samozadowolenia z tego, iż w paru sprawach — za pomocą... nieba zresztą także — zaczyna nam się co nieco lepiej powodzić. Świadomość istnienia dużych jeszcze rezerw, określanie tego co w rolnictwo zaczęło „wychodzić” jako pierwszy krok do poprawy i stabilizowania dobrych wyników, wydaje się dość powszechna — i to atmosferę określającym jako prognostyk dalszego postępu, szczególnie wartościową. Bo to co ludź rolnictwa cieszy i raduje, to tylko jedna strona medalu, zaś na drugiej zawsze wypisywany jest pytanik: — Co dalej? — Czy nawet te różne „rekordy” nie mogły być lepsze niż są? — I są to, przynajmniej w rolnictwie tradycja tak każe — pytania normalne a nie wydułane.

W gminach i województwie rodzi się czasami, nawet po tym rekordowym roku w plonach zbóż, takie na przykład pytanie:

— Czy to co zebrano, jest aby zasługą wszystkich rolników? Czy nie można było uzyskać jeszcze lepszych plonów? Na pierwsze pytanie, słyszę często odpowiedź „nie”, zaś na drugie „tak”, ale dla jasności sprawy, posłużmy się raz jeszcze przykładami.

Na przekroczenie „zaczarowanej” dotąd granicy 30 q zbóż w województwie, zapracował solidnie przede wszystkim sektor państwowy, w którym uzyskano 32,7 q/ha. W PGR-ach super — plony po 40 lub około 40 kwintali zebrali przedsiobierstwa Czerwieniec, Obrą, Siedliszko. Tylko trochę mniejsze plony PGR Chobieniec i Zagań. Na liście mistrzów urodzaju wpisano się także kilka spółdzielni produkcyjnych i bardzo liczna grupa rolników indywidualnych, w których pensznic „spala” z hektara nawet od 65 do 80(t) kwintali, a jęczmień dawał średnio 70 q/ha.

Niestety, lista rolników na których polach nawet w tym dobrym dla zbóż roku urodziło się znacznie mniej ziarna niż powinno, byłaby o wiele, wiele dłuższa. Można więc dżsiać tylko pomarzyć o tym, ile to jeszcze tysięcy ton zbóż byłoby więcej, gdyby pozostali rolnicy przynajmniej zbliżyli się do wyników już nawet nie tych najlepszych, ale uzyskanych choćby przez tych dobrych sąsiadów; nie powalających sobie na zamieszanie agrotechniczne w uprawie zbóż, czy wręcz błąd tak karygodny, jak rezygnacja z odnowienia materiału siewnego, mimo funkcjonowania systemu dotacji państwowych z funduszu postępu biologicznego.

Ta refleksja upoważnia do uogólnień, bo zwykło się mówić, że „sukces na wielu odciołach”. Otóż w rolnictwie — gdyby trzymać się nawet tylko lubuskich przykładów — symptomy sukcesów zaczynają się rzeczywiście pojawiać, ale czy aby wszyscy rolnicy mogą podzielić z reką na sercu, że oni — na swym polu czy w oborze — też dołożyli reki, aby w sumie było lepiej, więcej?

Ten pytanik pozostawiam zainteresowanym. Tym, którzy też się cieszą może, ale... cudzych tylko, bo przecież nie przez siebie wypracowanych „rekordów”.

CZESŁAW KWAŚNY

Podcinają gałąź, na której siedzą

(Ciąg dalszy ze str. 5)

głęboką wypowiedź. Otóż w formie z leśniczym Zeno-nem Szymkowiakiem z leśnictwa Buszów usłyszałem, że ośmiu zatrudnionych w jego leśnictwie motorniczych chętnie korzysta z wyjazdów do sanatorium. Po powrocie czują się lepiej nawet, jeśli już lekarz stwierdził początki choroby wirusowej. Okazuje się, że można jej przebieg zatrzymać — Nie mam z tą moją ośmioma kłopotów w sprawie dbałości o zdrowie. Sami mówią, że załują iż nie skorzystali z tych udo-

godniej wcześniej — mówił ten leśnik.

W Kłodawie zanotowałem też inną osobliwość mianowicie: wśród 80 zatrudnionych tam motorniczych, dwudziestu paru, o najdłuższym stażu w tej pracy, a więc i najstarszych, w ogóle nie cierpi na zespół chorób wirusowych — przechodzą okresowe badania i wciąż są zdrowi. Wynika stąd, że są organizmy ludzkie odporne na wirus. Nadleśnictwo Kłodawskie jest szczególnie ciekawym, który zgromadził aż trylu „zdrowych jak debry”. W zestawieniu z opiniami fa-

chowców i lektur leśnych sprawozdań jednak to się nie styka. W całej swej wielkiej misji motorniczy, to ludzie na najbardziej w lasach zagrożeni, mają swe zdrowie dosłownie w swoich rękach i stale winni o tym pamiętać.

W Nadleśnictwie Skwierzy na nadleśniczego Tadeusza Przybylskiego z dużym optymizmem wypowiadał się o pracy Poradni Lekarskiej w Gorzowie. Jego 44 motorniczych stale korzysta z jej usług. Dziesięciu z nich już było w sanatorium. Nie krył jednak znanych mu przyczyn niechę-

ci wielu drwali do wyjazdów. Mimo udowodnień, jakie daje ochrona chorób, za wodowej, nie jada bo trzymają ich przydomowa hodowla, kawałek pola, sytuacja rodzinna.

Wszędzie to słyszę i zastanawiam się — ludzie żyją dniami dzisiejszymi, blaskiem dużej wypłaty, tradycyjnym „uwiazaniem” do ogonów. Za wodzi wyobraźnia. A w wypadku chorób zawodowych motorniczych, ta wyobraźnia podsuwa trzęsącą się, zdefor-mowaną dłoń, która ma trudność z utrzymaniem nawet łyżki...

HALINA SIMIŃSKA

Krajobraz po grzybobraniu



Nie notowany od lat wysyp grzybów ślaga w lubuskie lasy tysiące zbieraczy. Na leśnych drogach, dukach i przełęczach — jak już informowaliśmy — pojawiają się samochody osobowe i autobusy z wielu rejonów południowej Polski, m.in. z Krakowa. Nie wszyscy jednak grzybiarze szanują przyrodę. Lasy przy drogach w okolicach Ślawy, Krośna, Odrzańskiego, Przyborowa, miejscami przypominają wysypiska śmieci. A im dalej w las, tym więcej... butelek.

Wielu grzybiarzy nie ma pojęcia o zbieraniu runa leśnego. Poszukując np. prawdziwych (w przeciwieństwie do innych grzybów specjalnie nie obrodziły) rozróżniają one pozycje, niszczą naturalne wznieśnienia. Nie oszczędza się też grzybów trujących.

Często nie przestrzega się również obowiązującego do tej pory zakazu wjazdu do lasu. Samochody stoją na środkach dróg, nieczysto na parkingach. W ubiegłym roku, pod Lipinami dwa „maluchy” „zaparkowały” nie-

tylko na drodze, co w samym środku ostoi zwierzyń, wśród dorodnych sosn. Teren oznaczony jest specjalnymi tablicami. Można więc sobie wyobrazić, jakie mają życie zwierzęta w tych rezerwach, tym bardziej że w lasach granicznych z ostoja-ruch był prawie taki jak na skrzyżowaniu ul. Marszałkowskiej z alejami Jerozolimskimi w Warszawie. Trzeba led na krzyżach, że wszyscy mieli grzyby w koszykach.

Wielu kierowców, którzy bez zezwolenia wjechał na teren leśny, zapłaciło bądź jeszcze zapłaci wysokie kary. Ich numery samochodów spisano na straży leśnej. Często deklent nie wie o tym fakcie, bo był w tym czasie zajęty szukaniem prawdziwych ków.

Leśniczy z Przyborowa Mieczysław Mazurkiewicz powiedział nam, że w tym roku, mimo inwazji zbieraczy grzybów, nie zaostrzano w okolicznych lasach pożarów.

T. P.

Prof. T. Gawełkiewicz

Rejonowe Przedsiębiorstwo Przetwórcze Przemysłu Paszowego «Bacutil»

w Zielonej Górze z/s w Nowej Soli

ZAKONTRAKTUJE

w roku gospodarczym 1984-85

— PSZENITTO —

Warunki

Cena umowna ustalona na poziomie ceny skupu jęczmienia kontraktowanego:

— jakoś odpowiadająca wymogom zboża paszowego o wilgotność nie przekraczającej 15 proc.

— materiał siewny na rok gospodarczy 1984/85 pozyskiwany przez producenta we własnym zakresie, ewentualna możliwość pomocy finansowej na zakup nasion, natomiast w roku 1985/86 również ewentualna możliwość pomocy w pozyskaniu materiału siewnego

— minimalna wielkość kontraktowana wynosi 5 ton.

Bliższych informacji udziela Dział Produkcji Surowcowej RPPPP „Bacutil” z/s w Nowej Soli, ul. Nowotki 75, tel. 20-21 lub 49-80.

K-5366

Pierwsze w Zielonej Górze

Solarium «ROMA»

zaprasza i poleca usługi w zakresie opalania ożymne od 17 października 1984 r. od poniedziałku do piątku w godz. 15.30-20.30. Zielona Góra, Czwarte Anieli Krzywów 7/3 tel. 639-76 13046-G

LICZYRZEPKA

płaci w grze 42/44

z dnia 14. X. 1984 r. odpowiednio za czwórki, trójki i dwójki złotych i losowanie: nie stwierdzono, 51 po 310, 912 po 25, 11 losowanie: 2 po 18.094, 81 po 215, 934 po 16, 111 losowanie: 2 po 7547, 54 po 203, 876 po 17, oraz premie za 50 zł i 100 zł. Potrojone losowanie gry 42/44 odbędzie się 21. X. 1984 r. o godzinie 10.00 w siedzibie przedsiębiorstwa we Wrocławiu przy ul. Mazowieckiej 1. Czwarte losowanie bezpłatnie przeprowadzone zostanie 28. X. 1984 r. K-5072

SPRZEDAŻ

SYRENEK 108 rok 1975 — sprzedam. Gorzów, Słoneczna 55/30. 3440-GG

FIATA 125p rok 1974 — sprzedam. Deszczno 134, po 16.00. 3442-GG

ZUKA — sprzedam lub zamienię na osobowy. Kostrzyn, Swierczewskiego 8 (warsztat). 3444-GG

VW 1500 z oszklami zamiennymi, MZ Sport 8-biegowa z oszklami — tani sprzedam. Gorzów, Chrobrego 33/3. 345-GG

SILNIK C-330, tylko most „Zuka” — sprzedam. Gorzów, Gwiazdźka 23/73. 3449-GG

TRABANTA 601 rok 1979 — sprzedam. Gorzów, Pułaskiego 7a/1. 3451-GG

GARAŻ przy Zawadzkiego — sprzedam. Zielona Góra, tel. 32-66. 1384-G

DOM wraz z pomieszczeniem na warsztat rzemieślniczy — sprzedam. Ślawa, tel. 321. 1384-G

GOSPODARSTWO rolne 10,41 ha z inwentarzem lub bez — sprzedam. Karkosów 10, gm. Krzeszyce. 3373-GG

VIDEO prod. japońskiej, kosztów 1,34 — sprzedam. Zielona Góra, tel. 609-31. 13855-G

OBRACZKI złote, motorower „Ogar” kuchnie gazowe czteropalmnikowe — sprzedam. Zielona Góra, Chrobrego 38/4. 13857-G

KROWE cielna — sprzedam. Lubrza — Romanówek 2. 13858-G

PRAKĘ wirnikowa — sprzedam. Nowa Sól, 1 Maja 10E/51, tel. 52-17. 13846-G

KOZUCH damski 38/164, kosztów 140 zł — sprzedam. Zielona Góra, Zawadzkiego 24/2, po 16. 13847-G

LADOWKE „Donbas” 9 poj. 240 l — sprzedam. Zielona Góra, Gwardii Ludowej 10/10. 13849-G

WILCZURY 2,5 miesięczne — sprzedam. Zielona Góra, tel. 715-13. 13505-G

GITARE solowa GHERSON, organy Vermont — Formotion 1, wzmacniacz gitarowy ROLAND — SPIRIT 50, mikrofon SHURE, gramofon FONOMASTER z kolumnami — sprzedam. Gorzów, Chelmońskiego 1g/3. 3383-G

OBRACZKI i pierścione — sprzedam. Gorzów, Widok 23/16. 3439-GG

KRÓTKI kozuch 164X90 — tani sprzedam. Gorzów, Mickiewicza 30/2, po 16.00. 3441-GG

WARTBURGA 353 rok 1978 — sprzedam lub zamienię na Fiat 126p nowego. Zielona Góra, H. Sawickiej 33/38. 13922-G

DZIAŁKĘ owocowo-warzywną przy WSiLz, 20 drzew 15-letnich z powodu choroby odstąpię. Zielona Góra, Konica 9/5, tel. 26-30. 13957-G

GOSPODARSTWO rolne 15 ha, zabudowania gospodarcze — sprzedam. Lubsko, Kolonia Mierków 70. 13934-G

KOMPLET wypożyczynowy „Dariusz” — sprzedam. Zielona Góra, Warszawskiego 27A/11, po 16. 13953-G

COCKER spaniele szczeniaki, szczi 2-drzwiowa i 3-drzwiowa — sprzedam. Zielona Góra, Jędrzejowska 33. 13943-G

KANAPĘ rozkładaną używaną — sprzedam. Zielona Góra, Sucharskiego 19/17, po 16. 13046-G

KOMPLET obracek — sprzedam. Sulechów, Niepodległości 42/6. 13781-G

K U P N O WYBÓR „Bańki z 1000 i jednej nocy”, nowe wydanie — kupię. Gorzów, Śląska 71/4, po 16.00. 3429-GG

P R A C A ZAKŁAD Murarski przyjmie pracowników. Zielona Góra, Reja 4/1. 13853-G

L O K A L E DOMEK jednorodzinny, nowy z ogrodem — zamienię na mieszkanie 3 lub 2 pokojowe, własnościowe z garażem w Gorzowie. Jenin 64, gm. Bogdaniec. 3427-GG

M-5 spółdzielcze — zamienię na 2 mieszkania M-2 i M-3 (spółdzielcze). Gorzów, Marcinkowskiego 1a/2, po 16.00. 3441-GG

PIĘTRO domu własnościowego zamienię na mieszkanie spółdzielcze. Oferty Biuro Ogłoszeń, Zielona Góra, Niepodległości 25 dnia 13882-G. 13882-G

M-4 60 m kw. nowe w Gorzowie zamienię na podobne w Zielonej Górze. Zielona Góra, tel. 649-59, wew. 22. Sucharskiego 32/13. 13882-G

SULECHÓW M-4 (61 m kw.) — zamienię na M-4 w Gorzowie, Sulechów, al. Niepodległości 10/2. 3453-GG

M-4 trzypokojowe zamienię na dwa oddzielne — Zielona Góra. Oferty Biuro Ogłoszeń Zielona Góra Niepodległości 25 dnia 13888-G. 13888-G

R O Z N E SŁACIACZE do kurtek, sukienek, garnków oraz wszelkiej wykończona z dzianiny w 8 kolorach odrotnie wykonuje Zakład Dzielarski, Zielona Góra, tel. 715-15. 13815-G

BLACHARKA — Fiat 125p — 126p, nadkola przeciwblojne, części zamienne, filtry olejowe i powietrzne do pojazdów krajowych i zagranicznych — oferuje Paweł Motoryzacyjny Gorzów, osiedle Staszica (Pasaż Baczynskiego). K-4821

SPÓŁDZIELNIA Rzemieślnicza Wytwórczości Różnej „Warta” w Poznaniu, ul. Wielkopolska 36, tel. 520-91, 440-73 oferuje na dostawy w bieżącym roku oraz 1985 atestowany plyn do chłodnic samochodowych — 35 st. C. w cenie detal. 190 zł/l, opakowanie własne — odbiorcy. Od podanej ceny udzielamy 17 proc. marży handlowej. K-6021

KAWALER lat 45, przystojny, technik bez nałogów, uczelny, donator posiadający mieszkanie, samochód, pozna panią zgrabną, bez nałogów w celu matrymonialnym. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Gorzów, skrytka 197 dnia 3422-GG. 3422-GG

Z G A R U B Y RYSZARD Śliwka zgubił prawo jazdy kat. A, B, C. T wydane przez Wydział Komunikacji w Myśliborzu. 1613-P

JOZEF Plekarczewicz zgubił prawo jazdy ciagiarkowe, motocyklowe wydane przez Wydział Komunikacji w Myśliborzu. 1612-P

IRENEUSZ Choliński zgubił prawo jazdy kat. A, B, C wydane przez Urząd Miasta w Zaganiu. 1616-P

DNIA 15, 10, br. w drodze wewnętrznej z magla przy Poczcie w Nowej Soli w godz. 18-19 zgubiono białą firankę. Uczelny znalazł proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Nowa Sól, Huczerka 3/8, telefon 44-19. 13872-G

Przyjaciółom, znajomym, sąsiadom oraz wszystkim, którzy okazali pomoc i współczucie oraz uczestniczyli w pogrzebie mojej Zony i naszej córki

Barbary Łuczak serdeczne podziękowanie składa mąż i rodzina

3435-GG

Przed Wojewódzkim Zjazdem SZS w Gorzowie

Sport szkolny
podstawa piramidy

Nie od dziś wiadomo, że jeśli sport porównać do piramidy, na której wierzchołek wspaniają się tylko najwybitniejsi zawodnicy, ale przedtem prawidłowo wyszkoleni w szerokiej masie młodzieży, to sport szkolny śmiało można nazwać podstawą owej piramidy. Prawda ta jest aż nadto oczywista, lecz życie wskazuje, że nie zawsze pracą na podstawie przebiega właściwie. Sport województwa gorzowskiego, który w ostatnich latach odnosi znaczne osiągnięcia, sukcesy swoje opiera właśnie na wychowywaniu utalentowanej młodzieży, a proces ten w głównej mierze toczy się w szkolnych kołach sportowych i między szkolnych klubach sportowych. Małe ogólnopolskie spartakiady młodzieży oraz mistrzostwo Polski młodzików i juniorów, to owoce pracy wielu zaangażowanych, oddanych sprawle nauczycieli.

W najbliższą niedzielę o godz. 10 w sali gimnastycznej Zespołu Szkół Mechanicznych w Gorzowie przy ul. Dąbrowskiego rozpocznie się III Wojewódzki Zjazd Szkolnego Związku Sportowego. Będzie to znakomita okazja do podsumowania działalności organizacji w minionej kadencji i określenia zadań na najbliższe lata. Oprócz niekwestionowanych osiągnięć sportu szkolnego woj. gorzowskiego, jak sport w ogóle, boryka się z wieloma kłopotami. Trudności także nie mogą zniknąć z pola widzenia działaczy.

W t. kcie kampanii sprawozdawczo-wyborczej działacze sportu szkolnego, trenerzy i zawodnicy podkreślili, że wyniki mogłyby być znacznie lepsze, gdyby nie braki, z którymi na co dzień przychodzi się borykać. Idzie przede wszystkim o brak sprzętu sportowego i możliwości jego zakupu. Wciąż za mało jest obiektów, choć w ostatnim okresie wyraźnie sytuacja poprawia się. Oddano już kilka hal szkolnych, następne są w budowie, a inne w realnych planach czekają na rozpoczęcie prac budowlanych. Powiększenie stanu posiadania, jeśli idzie o baze szkoleniowe, ożywił znacznie ośrodek, w których jest zdolna młodzież, oddani wychowawcy i działacze.

Mijająca kadencja działalności Zarządu Oddziału Wojewódzkiego SZS

w Gorzowie wykazała, że nawet najtrudniejsze problemy można rozwiązać. Działacze sportu szkolnego woj. gorzowskiego mogą się pochwalili sporymi osiągnięciami nie tylko w skali regionu, ale i kraju. Gorzowskie ugruntowało swoją wysoką pozycję w sporcie młodzieżowym, rozszerzył się wachlarz dyscyplin sportowych uprawianych z powodzeniem przez młodzież szkolną. Każdego roku w spartakiadach województwa widoczni są reprezentanci województwa. Ze sprawozdania na niedzielny zjazd wynika, że sukcesów w skali krajowej jest bardzo dużo.

Na tej kanwie rodzi się problem, który pozostaje do rozwiązania wojewódzkim władzom sportowym. W klubach szkolnych do wysokiego poziomu sportowego dochodzą młodzi zawodnicy, a później mają dyktando, co ze sobą zrobić. Jest kilka dyscyplin, których przedstawiciele są chlubą klubów innych województw, a mogliby kontynuować sportową karierę w swoim regionie. Najlepszym tego przykładem jest siatkówka. Spora grupa zawodników stanowi podopiecznych klubów ligowych, kilku jest w kadry narodowej, a zostali wychowani i wyszkoleni w Gorzowskim. Ostatnio, na szczególne, proces ten zahamowano — sekcja siatkarska Stilonu rokuje nadzieję, że Gorzów po latach odzyska ligowy zespół, a najlepsi wychowankowie szkolnych klubów po zostaną w rodzinnych stronach.

Mimo dotychczasowych osiągnięć,

Aeroklub
zaprasza

Aeroklub Ziemi Lubuskiej przyjmuje zapisy do sekcji spadochronowej i szybowcowej. Chętni (dewcząt i chłopcy ur. w 1969 r.) proszeni są o przybycie na lotnisko w Przylepie 21 km. (niedziela) w godz. od 10 do 17. Zgłaszać się można również w dni powszednie, w godzinach od 8 do 16. Kandydaci muszą wykazać się bardzo dobrym stanem zdrowia.

wśród działaczy sportu szkolnego woj. gorzowskiego wyczuwa się nie dosyć. Mówią oni, że systematyczna praca ze sportową młodzieżą wymaga wielu wysiłków organizacyjnych i nawet wyrzeczeń ze strony nauczycieli, wychowawców, ale można by osiągnąć jeszcze więcej. Dobrze, że nie ma tendencji do spoczywania na laurach. W takiej atmosferze można liczyć, że gorzowski sport szkolny powiększać będzie swój udział w rozwoju kultury fizycznej w województwie.

Jakimi drogami iść do jeszcze lepszych form działalności? Na te pytania z pewnością najlepiej odpowiedzą sami działacze sportu szkolnego podczas niedzielnych obrad. Pozostaje nam życzyć, by wypracowali program, który pogodził i możliwości, i pragnienia...

KRZYSZTOF HOLYŃSKI

Pod koszami

W trzeciej kolejce spotkań we własnej hali wystąpią koszykarze II-ligowego Stilonu Gorzów. W sobotę o godz. 11 przy ul. Czerwieńskej podejmą Start Gdańsk. Podopieczni trenera Włodzimierza Cwiertniaka spora trąca, dotąd w wyniku braku ligowego doświadczenia. Być może tym razem młodzieńcy basketu będą świadkami milej niespodzianki, bowiem rywalki nie są zbyt magagaję, a i drużyna Stilonu na pewno stać na więcej, niż dotychczas pokazała.

Pozostałe spotkania: LKS II Łódź — Włókniarz Białystok, AZS MDK Warszawa — AZS Toruń, Lech II Poznań — Znicz Pruszków, AZS Koszalin — Olimpia Poznań, AZS Gdynia — Widzew Łódź.

Nowy sezon rozpoczęli koszykarze Warty Międzychód w pierwszym spotkaniu klasy międzywojewódzkiej. Warta pokonała u siebie Lecha II Poznań 143:60 (69:28) — punkty zdobyli: Sobczak 40, Kupczyk 32, Rymaniak 27, Schiller 21, Szczepaniak i Serdeczny po 6, Celba 5, Czajka, Talarek i Wróbel po 2.

W meczu ligi kadetów Warta Międzychód przegrała z AZS-em Poznań 54:82 (22:30) — najwięcej punktów: Trocziński 14, Madrowski 13, Topolski 11, a w następnym pojedynku pokonała AZS II Poznań 85:42 (45:20) — Trocziński 21, Szrama 19 i Topolski 17.

Dwa mecze rozegrali młodzieży Zryw Międzychód w poznafskiej klasie okręgowej tej grupy wiekowej. U siebie młodzieńcy pokonali Polonię Leszno 80:51 (39:24) — Szrama 35, Sulczyk 23 i Barkowski 12, a następnie pokonali Znicza Gorzów 97:68 (38:30) — Szrama 46, Sulczyk 18 i Barkowski 17.

KLASA M

W klasie międzyokręgowej zielonogórskiej — leszczyńskiej w sobotę o godz. 14 odbędą się mecze dziewczęcej kolekcji. Oto zestaw par: Kolejarz Zielona Góra — Pogon Świebodzin (sekcja T. Cichowas), Pogon Śmigiel — Carina Gubin (J. Rybacki), Piast Nowa Kania — Gostyń (E. Lange), Cynkmet Bytom — Rawa Rawicz (J. Kocian).

Piłkarski
weekend

Cugier, Korona Piaski — Budowlani Lubsko (J. Dobosz), Promień Zary — Zooteknik Pawłowice (Z. Mulkowski), Sprotawa — Zjednoczeni Pudziszki (E. Szymenderski).

KLASA M JUNIORÓW

GRUPA SZCZECIŃSKA:

Stilon Gorzów — Olimpia Poznań (niedziela, godz. 13), Dąb Dobno — Gwardia Koszalin (niedziela, godz. 11), Lech Poznań — Celuloza Kostrzyn, Pogon Szczecin — Chemik Polica, Biekitni Stargard — Orzeł Wałcz, Stal Stocznia Szczecin — Warta Poznań.

GRUPA WROCŁAWSKA:

Zryw Zielona Góra — Śląsk Wrocław (sobota, godz. 14), stadion przy ul. Wyspiańskiego, Dozamet Nowa Sól — Piast Nowa (niedziela, godz. 18:30), Orzeł Wałcz — Polonia Leszno.

AZS — Korona
w I lidze
piłki ręcznej

Piłkarze ręczni AZS-u Gorzów w najbliższą sobotę (godz. 18) i niedzielę (godz. 10) wystąpią przed własną publicznością w hali Stilonu przy ul. Czerwieńskej. Start akademików trudno uznać za udany w tegorocznych rozgrywkach. Rywalom gorzowian będzie beniaminek — Korona Kielce. Ale jest to doświadczony zespół, czego dowodem są spora ilość punktów i wysoka lokata w tabeli. O wygrane nie będzie zatem gorzowianom łatwo, ale wierzę, że drużyna Michała Kaniowskiego przełamie fatalną passę. Pora już zdobywać punkty, bo rywale uciekają...

Pozostałe spotkania: Hutnik Kraków — Wybrzeże Gdańsk, Posenia Poznań — Śląsk Wrocław, Anilana Łódź — Grunwald Poznań. Po goź Zabrze — AZS Warszawa.

W sobotę w przedmeczach o godz. 16 odbędą się spotkania ligi młodzieżowej: AZS Gorzów — Orkan Stubic.

Młodzi sztangiści
wyłonili mistrzów

W Gorzowie odbyły się mistrzostwa okręgu w podnoszeniu ciężarów, w których wystąpili zawodnicy do 23 lat. Zawody zostały starannie przygotowane, a młodzi sztangiści walczyli na niezłym poziomie. Kilku z nich uzyskało liczące się rezultaty Oto wyniki:

Waga kogucia — 1. Mirosław Krzymiński (Lubtour Zielona Góra) — 175 kg (80+95), 2. Andrzej Błażewicz (Budowlani Lubsko) — 140 kg (60+80); waga półkogucia — 1. Robert Kaak — 165 kg (75+90), 2. Wojciech Popiawski (obaj Warta Gorzów) — 155 (70+85); waga lekka — 1. Piotr Rajczyk — 210 (90+120), 2. Andrzej Marcinak (obaj Warta) — 205 (85+120); waga średnia — 1. Adam Targowski (Lubtour) — 230 (100+130), 2. Marek Łucjański (Warta) — 217,5 (102,5+115); waga półciężka — 1. Marek Sroga — 310 (140+170), 2. Waldemar Baranowski (obaj Lubtour) — 230 (95+135); waga lekko-ciężka — 1. Grzegorz Marzecowski (Lubtour) — 260 (110+150), 2. Krzysztof Rozpłochowski (Warta) — 222,5 (100+122,5); waga ciężka I — 1. Gabriel Rambo (Lubtour) — 325 (145+180), 2. Władysław Topolski (Budowlani) — 155 (70+85); waga superciężka — 1. Dariusz Komasa (Warta) — 185 (85+100).

Zespołowo wygrała Warta — 59 pkt, przed Lubtour — 43 i Budowlani — 13 pkt.

za Kocian — Stal Jasień, Moto Jelcz Olawa — Promień Zary, Rawa Rawicz — Polonia Wrocław, Pogon Oleśnica — Śląsk Wrocław, Patawag Wrocław — Polonia Leszno.

KLASA OKRĘGOWA

ZIELONA GÓRA

W sobotę o godz. 14 grają: Dozamet II Nowa Sól — Stal Jasień (F. Migas), Fadam II Nowogrod — Dąb Kębłowo (J. Babinski), Pogon II Świebodzin — Czarni II Zagani (M. Rydz), Lech Sulichów — Beskid Bożków (Z. Czarw), 500 zawodcy, Meblarz Nowe Miasto — Polmo Kozuchów (K. Izowit), Medyk Cibor — Mirosławiecanka (W. Jedrasinski), Garbarnia Leszno Górne — Bizon Bieganów (J. Trochanowski) — godz. 13.

Zielonogórska klasa A — początek spotkań niedziela godz. 12 (juniorzy) i 14 (seniorzy).

W gorzowskiej klasie okręgowej w sobotę (godz. 12 — juniorzy, godz. 14 — seniorzy) grają: Stacionowiec II Barlinek — Komes Stubic, Kasztelanina Sanket & Stal Sulcin, Warta Gorzów — LZS Bohórko (stadion przy ul. Dąbrowskiej), SHR Wojcieszce — Dąb Dobno, Łuczniak Strzelce — Meprozet St. Kurów, Grunwald Choszczno — Osadnik Myślibórz, Celuloza II Kozłowski, Zjednoczeni Przytoczna, W niedziele (godz. 12 i 14) niektórzy Dozamet — Orzeł Międzychód.

W niedzielę (godz. 12 — juniorzy, godz. 14 — seniorzy) odbędą się mecze gorzowskiej klasy A.

Po meczu Polska — Grecja

Bez euforii

Zwycięstwo 3:1 nad Grecją uważa się za bardzo wartościowy rezultat, ale byłoby niewybaczalnym błędem, gdyby osiągnięcie to przeoczyć i z nadmiernym optymizmem oceniać szanse Polaków w eliminacjach mistrzostw świata. Być może rezultat świadczy o pewnym i zdecydowanym sukcesie naszych piłkarzy, ale ci, którzy śledzili uważnie przebieg spotkania, mogą wyrazić opinie, że było to zwycięstwo szerszej liwe. Przez 60 minut polski zespół

ani razu nie stworzył pod bramką rywala rzeczywistej groźnej sytuacji i większość obserwatorów miało prawo sądzić, że mecz zakończy się fiaskiem. Bramka Włodzimierza Smolarka zmieniła diametralnie obraz gry i przesądziła o losach zwycięstwa. Zmobilizowała Polaków, zdeprymowała najwyraźniej Greków, którzy w końcówce popełnili kilka ewidentnych błędów w defensywie.

Czy mamy dziś drużynę na mistrzostwa świata? Chyba wciąż nie. Jedyną siłą Antoniego Piechniaka posiada zbyt wiele luk, by budzić pełne zaufanie. Najlepszą formacją jest bez wątpienia druga linia, która mimo obecności Zbigniewa Bońka, nie tworzyła monolitu. Efekty jej gry były znikome i dopiero po wejściu Jana Karasia, który wypadł o klasę lepiej niż anemiczny Andrzej Bahcel, środek pola stał się terenem równej walki piłkarzy obu drużyn. Nie była to wola zwycięstwa, a tak- że większe chyba doświadczenie Polaków sprawiło, że ten mecz przyniósł nam dwa punkty. Marząc o sukcesie w eliminacjach, nasz reprezentacja musi grać lepiej, skutecznie, pewnie niż w zabrzańskim spotkaniu. Zwłaszcza, że na drodze do Meksyku stoją Belgowie, których pokonanie jest sztuką nie lada.

Piłkarze 40-lęcia

Na pół godziny przed gwizdkiem siedzieli norweskimi Ven Juge Thima, rozpoczynającego śródowny mecz Polska — Grecja, na murawie stadionu Górnik Zabrze wyszła owo- wacyjnie witana przez ponad 15 tys. widzów „jednostka czterdziestolecia”, wyłoniona w plebiscycie czytelników „Sportu”. Wybrani zostali następujący piłkarze: Edward Szymkowiak, Antoni Szymanowski, Stanisław Osłizło, Władysław Zmuda, Zygmunt Ancezk, Zygfryd Szoltyś, Kazimierz Deyna, Zbigniew Boniek, Grzegorz Łato, Włodzimierz Lubanski, Gerard Cieplik. Nie wszyscy, z różnych przyczyn powodów, mogli przejechać tego dnia do Zabrza. Kazimierz Deyna reprezentował je go pierwszy trener ze Starogardu Gdańskiego Henryk Piotrowski, Grzegorz Łato, który aktualnie przebywa w Kanadzie — jego brat Ryszard, a Włodzimierz Lubanski — ojciec Władysława Piłkarskiego i tym, którzy ich reprezentowali wręczono pamiątkowe medale, autorstwa rzeźbiarza Artura Huras i Macieja Wasilewskiego.

Remis w 14 partii

XIV partia meczu szachowego o mistrzostwo świata między obrońcą tytułu Anatolijem Karpowem a Gari Kasparowem zakończyła się na 16 ruchach remisem. Tak więc nadal prowadzi Karpow 4:0 i do zwycięstwa potrzebne są mu 2 pkt.

Pieszko, panowie...

Sukces, również sportowy, zwyciężają na wielu odcinach. Awans do wyższej klasy rozgrywek, aże- gołnie zaś do I ligi w ciążącej się dużej zainteresowaniem kibiców dyscyplinie sportu, nie jest jednak za sobą liczącą historię.

Czytelnikom „GL” znane są przyczyny zlokalizowania spotkań I ligi koszykarskiej w sali orod- rodka LKS Lumel w Drzonkowie. Przede wszystkim, mimo znacznego oddalenia od Zielonej Góry i związanych z tym niedo- godności, działacze Zastalu pragnęli umożliwić udział w sporto- wym widowisku jak najbliższej- szej grupie kibiców.

Oczywiście, nabrał wówczas ostrości temat zwiększenia czę- stości kursów do Drzonkowa autobusów WPKM. Do przedsię- biorstwa z KS Zastal przesła- no odpowiednie pismo ze szcze- gółowym terminarzem spotkań, uwzględniające społeczne sprawy, że- praśbę działaczy podparli swoimi autorytetem wiceprezydent Zie- lonej Góry i zdecydowano w okre- ślonych godzinach przedłużyć kurs autobusów linii nr 7 do Drzonkowa. I wszystko było w najlepszym porządku aż do mi- niołej soboty, kiedy to zastalowi cy spotkali się z mistrzem Pol- ski — Lechem Poznań.

Mimo konkurencyjności trans- portowanego przez TV meczu pil- karskiego Polska — Grecja, sym- patycy basketu walili „jak w dym” i przysłowiowy zimny prz- sznec spotkał ich dopiero w au- tobusach. Okazało się bowiem, że o przedłużeniu kursów... nikt nie nie wie.

Oczywiście, w tej sprawie z- cy dyrektora WPKM, Jana So- baszka usłyszałem, że temat nie- był należyście spracowany. Do Drzonkowa nie miały docierać wszystkie „siódemki” (prawda jest taka, że nie dotarł ani je- den autobus tej linii).

Po wczorajszej rozmowie wiem także sporo o kłopotach przedsię- biorstwa — braku kierowców, za-

groźnej premii itp. Nie usłysza- łem jedynie kto „zawalił” spraw- ę. To pytanie kieruję zatem pod adresem WPKM oraz wice- prezydenta miasta, Kazimierza Ja- kubowskiego, który przed inau- guracją mistrzostwa zapewnił sym- patyków sportu, że ten komu- nikacyjny dyktando będzie nale- życie rozwiązywał, o czym zresztą informowałem na łamach „Gaze- ty”. A może winić należy prze- bywającego w sanatorium dyrek- tora, który nie przekazał sprawy zastępcy?

Traktując sprawę „na deit” na- chnie mi ona typową „psycholo- gic”. Pewnie winna jest „Gaze- ta”, która w trosce o sympaty- ków koszykówki poinformowała, że autobusy będą docierać do Drzonkowa.

Obecna wersja przedstawiona przez zastępcę dyrektora WPKM przeczą, że w dniach rozgry- wania spotkań ligowych, dwa au- tobusy linii nr 7 będą kursowały wahadłowo od godz. 16 na tra- sie dworzec PKP — Drzonków oraz przez godzinę po zakończe- niu spotkania.

Przekazujemy tę informację z nadzieją, że więcej niewypałów nie będzie. A swoją drogą, jak- to było spokojnie gdy Zastal grał w II lidze. Nic straconego — być może z ekstraklasy spadnie i wów- czas decydeny w tej „bardzo po- ważnej sprawie” znów będą mo- gli spać spokojnie.

R. SIUDA

Totalizator

PP Totalizator Sportowy zawiada- mia, że w zakładach specjalnych je- siennych z dnia 13. 10. 1984 r. wg wst- pnych danych stwierdzono: kwota na wygrane 77.326.905 zł; 11 roz. z 3 traf. — wygr. po ok. 1.400.000 zł; 3.210 roz. z 4 traf. — wygr. po ok. 7.000 zł; 11.631 roz. z 3 traf. — wygr. po 340 złotych.

Z uwagi na okres reklamacyjny (3 dni) wysokość wygranych może ulec zmianie.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6 TTR — Uprawa roślin, sem. III — Odmiany i agro- technika buraka; 6:30 TTR — Ho- dowla zwierząt, sem. III — Roz- plód i wychów świń; 8:10 Geogra- fia, kl. 8 — Na północy ZSRR; 9: Wokół nas, kl. 3 — Wizyta na wsi; 9:45 Film dla 2 zmiany — „Odwiecz- ny zew” (7) — „Na własnej ziemi” — serial prod. TV radz.; 10:50 Dt — wiadomości; 11: Domowe przedszk- le; 11:55 Jez. polski, kl. 8 — Wła- dysław Reymont; 12:50 Wokół nas, kl. 3 — Wizyta na wsi; 13:30 TTR — Historia, sem. I — Początki pań- stwa polskiego; 14 TTR — Chemia, sem. I — Budowa atomu; 15:30 W

szkole i w domu; 15:50 NURT — Nie jestem gorszy; 16:20 Program dnia; 16:25 Dt — wiadomości; 16:30 Dla młodych widzów — Galeria; 16:55 Dla dzieci: „Piątek z Pankra- cym”; 17:20 Dt — wiadomości; 17:30 Dwa dziesięć lat minęło — „Wolna sobota” — komedia obyczajowa TP; 18:10 Tele-Gol; 18:30 Magazyn zwią- kowy; 19: Dobranoc — „Chłopiec z plakatu”; 19:10 Telekino; 19:30 Dzien- nik telewizyjny; 20 Monitor rzado- wy; 20:30 „Odwieczny zew” (7) — „Na własnej ziemi” — serial prod. TV radz.; 21:35 — Dt — komentarze; 22:05 Zawsze po 21-ej; 22:45 Dwa- dziesiąt lat minęło — „Droga” — film fab. TP; 23:55 Dt — wiado- mości.

PROGRAM II: 17:25 Program dnia; 17:30 Śledztwo w sprawie nauki — „Ludzie epoki kamiennej”; 18: To trzeba wymyślić; 18:30 Pro- gram lokalny; 19 Kłótnie dobiegną;

19:20 Przeboje „Dwójki”; 19:30 Dziennik telewizyjny; 20 Z dym- kiem cygara; 20:15 „Brawo” — pro- gram rozrywkowy; 20:45 „Było i nie minęło”; 21:15 Dt — wydarze- nia — telefon „2”; 21:35 Teatr Tele- wizji na Świecie — Sergiusz Najdenov — „Dzieci Wanuszyna” (I); 22:45 Galerie świata — „Muzeum Rosyjskie w Leningradzie” (7) — „Malarstwo historyczne”; 23:15 Dt — wiadomości; 23:20 Rozmowy in- tymne — „Jacy będą z nich męż- czyźni”.

TV BERLIN

PROGRAM I: 10 Piękne melodie — na życzenie; 14 Szczęśliwi niedzieli i clown — czechosłowacka komedia film.; 15:40 Aktualności szachowe; 17:45 Sierżant Cribb (4) — ang. se- rial tv; 19 Złoty przed kamerą; 19:30 Dziennik; 20 Czarny myśliwy (2) — serial tv; 21:40 Thomas Crown jest nieuchwytny — amerykański film fab.

PROGRAM II: 18:30 Oczekiwanie i życzenia — Judith Szuecs; 21:30 Dziennik; 22 Magazyn kulturalny; 22:45 Film.

RADIO

PROGRAM I: 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12:05, 14, 16, 18, 19, 20, 22, 23 — Wiad.; 5:30—9:00 Poranne sygnały; 9—11 Cztery pory roku; 11:05 Konc. przed hejnałem; 12:45 Rolnicy kwa- drans; 13:10 Radio kierowców; 13:30 Cudze chwaleć, swego nie znacie; 14:05 Magazyn „Rytm”; 15:55 Radio kierowców; 16:15 Bank przebojów; 17 Muz. i aktualności; 17:25 Ballady po francusku; 18:05 Gorący temat; 18:15 Konc. dnia; 19:30 Radio — dzieciom; 20:10 Konc. żywcem; 20:40 Wiersze dla Ciebie; 21:05 Kronika sportowa; 21:15 Muzyka baroku; 22:25 Repetycje z jazzu polskiego; 23:10 Panorama świata; 23:25 Dysko teka przed północą.

PROGRAM II: 6, 8, 13, 17, 20:30 — Wiad.; 6:30 PR Zielona Góra; 6:30 Poranna serenade; 9 „Krótkie dno” — odc. 8, 20 Muzyka; 9:50 i 14

„KG 200 bezimienny oddział Luft- waffe” — odc.; 10 Godzina melo- mana; 11:10 Muzyczny non-stop; 12:25 W stronę jazzu; 13:05 Z ma- lowanej skrzyni; 13:30 Album ope- rowy; 14:10 Nowości krajowej fon- ogracji; 15:10 Tańce polskie; 15:30 Folklor na mapie świata; 16: Wiel- kie dzieła, wielcy wykonawcy; 17:05 PR Zielona Góra; 18:30 Klub stereo; 19:30 Wieczór w filharmonii; 21:15 Ballady na instrumentach; 21:30—1:00 Literatura i muzyka.

PROGRAM III: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18 — Wiad.; 6:00—9:05 Zapraszamy do Trójki; 9:05 Po prostu o nas; 10 Przed paragrafem; 10:30 Spotkania gwiazd jazzu; 11:20 Muzyczny Inter- klub; 11:50 i 19:50 „Król szeszurów” — odc.; 12:05 W tonacji Trójki; 13:10 Powtórka z rozrywki; 14 Tria i kwintety W. A. Mozarta; 15:05 Rock po polsku; 16—19 Zapraszamy do Trójki; 19 „Królowie przekleci” — odc.; 19:30 Proche swingu; 20 Tró- dźwięk; 21 Trzy kwadransy jazzu; 22:15 Śpiewać poezję; 22:45 „W tobie — schizofrenia” — aud.; 23:20 Za- praszamy do Trójki.

PROGRAM IV: 7, 12:05, 14, 19:30, 23:50 — Wiad.; 7:10 NURT; 7:40 Jez. rosyjski; 8:10 Z dala od ziemi; 8:30 Muzyczne wycieczki; 9:05 i 13 Matematyka dla sześciolatków; 9:35 Notatnik kulturalny; 10 Wychowa- nie obywatelskie, kl. 8; 10:30 Odcie- nie baroku; 11 Wychowanie muz. szk. średnia; 11:30 Płytkowe kolek- cje; 12:20 Poezja śpiewana; 12:30 Radio Moskwa; 13:25 Mistrzowie ba- tuty i instrumentu; 14—16 Popołud- nie młodych słuchaczy; 16 „Wilk” — odc.; 16:10 Instrumentarium muz. rozrywkowy; 16:35 Widnokrąg; 17:05 Konc. instrumentalne; 18:20 Muzycz- ne hobby; 18:40 Studio ekspertów; 19:40 Język angielski; 20:20—22:00 Wieczór muzyki i myśli; 22 Na skrzy- dach pieśni; 22:50 Lektury Czwór- ki; 23 Muzykoterapia; 23:30 Czio- wiek i nauka.

PR ZIELONA GÓRA: 6:30 Radio- poranek; 17:05 Wiadomości i muz.; 17:15 Nasz głos; 17:25 Muzyka; 17:30 3x10 minut muzyki rozrywkowej; 18 Zycie pod szkłem — rep.; 18:20 odkręcone melodie i piosenki.